Nr. 317. We Lwowie Piątek dnia 15. Listopada 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, B. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Przeciw Taaffemu.

Lwów 14. listopada.

Jego Ekscelencja pan prezydent gabinetu przedlitawskiego, hrabia Taaffe, znajduje się w niebezpieczeństwie. Dnie żywota jego — rozumie się ministerjalnego — są policzone. Jeżeli tak dalej pójdzie, jak niektórzy eskulapowie polityczni przepowiadają — wówczas hrabia Taaffe nie doczeka się — rozumie się znowu, jako prezydent ministrów — chwili zebrania się rady państwa, która, jak wiadomo, nie jest zbyt odległą. Co się takiego stało w polityce, że choroba ministerjalna naszego prezydenta gabinetu stała się tak gwałtowną? Z której to strony tak wrogi przeciw hrabiemu Taaffemu wieje wiatr? Napróżno szukamy w polityce wewnętrznej przedlitawskiej powodów, które mogłyby się złożyć na dymisję hrabiego Taaffego, napróżno oglądamy się za wypadkami politycznemi, które mogłyby stać w związku przyczynowym z ustąpieniem prezydenta ministrów. Sejmy krajowe poszczególnych prowincyj przedlitawskich odbywają wprawdzie właśnie teraz zwyczajne doroczne sesje. Ale w żadnym z tych miniaturowych ciał prawodawczych nie zaszło nic takiego, coby mogło zachwiać pozycję ministerjalną hrabiego Taaffego. Gdzieniegdzie toczyły się wprawdzie dyskusje na tle politycznem, kiedy niekiedy atakowano kierunek dzisiejszej wewnętrznej polityki austrjackiej, ale zwycięstwem radykalna krytyka poszczycić się nigdzie nie mogła. Mówiąc o dyskusjach politycznych, mamy naturalnie w pierwszym rzędzie na myśli sejm czeski. Tam fale namiętności politycznej najwyższego dosięgły poziomu, tam dyskusja bardzo była gorącą, a krytyka dotychczasowej polityki hrabiego Taaffego bardzo surową. Ale i tam żywioły radykalne nie mogą się dotychczas poszczycić takiem zwycięstwem, któreby mogło być śmiertelną klęską dla hrabiego Taaffego. Cóż więc takiego zaszło, że prezydent gabinetu przedlitawskiego nie będzie mógł dożyć bliskiego otwarcia rady państwa? Cóż takiego się stało w polityce, co miałoby być ciosem śmiertelnym dla osoby i dla kierunku reprezentowanego przez hrabiego Taaffego?

W rubryce telegramów znajdujemy dzisiaj odpowiedź na te pytania. Berlińska *National Ztg.* zastanawia się w ostatnim artykule wstępnym nad wewnętrzną sytuacją w Przedlitawji i po długich rozumowaniach dochodzi do wniosku, że stosunki polityczne są tam tak zawikłane i zagmatwane, iż nie pozostaje nic innego, jak — dymisja hrabiego Taaffego. Że rozumowania organu berlińskiego są tendencyjne i z prawdą niezgodne, to dla nas nie od dzisiaj rzecz wiadoma. Wiemy, jakim bogom służy narodowo-liberalny organ nadsprejski, wiemy zatem także, że ani hrabia Taaffe, ani większość, na której się opiera, względami tego pisma cieszyć się nie mogą. Napaść pisma niemieckiego na dzisiejsze stosunki polityczne w Austrji, nie zawiera zatem dla nas nic nowego. Odpowiadać zaś na nią, nie naszem może być zadaniem. Możemy tylko skonstatować, że tak samo, jak dotychczasowe napady organów niemieckich w rodzaju *Nat. Ztg.*, okazały się niewystarczającemi do obalenia dzisiejszego systemu politycznego w Austrji — tak samo i ostatnia wycieczka niemiecko-narodowo-liberalna, nikomu żadnej szkody nie przyniesie. Charakterystycznemi dla stosunków niemiecko-austrjackich tego rodzaju wycieczki prasy kartelowej zawsze jednak będą i dlatego warto je czasami notować.

Ale nietylko z Berlina wymierzono dzisiaj cios przeciw hrabiemu Taaffemu. Stał on się także ofiarą zamachu w czeskim organie w Bernie. Jakiś mąż stanu — niewiadomego nazwiska — dowodzi w *Morawska Orlice*, że stanowisko hrabiego Taaffego jest mocno zachwiane, bo hrabia Herbert Bismark podczas ostatniego swojego pobytu we Wiedniu nie złożył mu wizyty. Okazuje się wprawdzie, że tym anonimowym mężem stanu, zasilającym organ czeski na Morawie tego rodzaju elukubracjami, jest sobie całkiem zwyczajny „pokątny korespondent“ wiedeński, który tem więcej dostaje gaży, im list jest obszerniejszym i bardziej sensacyjnym, niemniej jednak odkrycie jego zrobiło efekt w — *N. fr. Presse*. Naczelny organ naszej fakcyjnej wiernokonstytucyjnej opozycji kazał sobie telegrafować natychmiast cały artykuł i miał naturalnie dogodną sposobność do napisania kilku wycieczek przeciw hrabiemu Taaffemu. Raz jeszcze powtarzamy, że nie czujemy w sobie najmniejszego powołania do obrony przedlitawskiego prezydenta ministrów przeciw napadom, urządzanym nań z rozmaitych stron. Znajdą się inne organa bardziej od nas powołane i kompetentne, ale zaznaczyć wypada koniecznie, że wnosić o bliskim upadku gabinetu przedlitawskiego z faktu, że hrabia Herbert Bismark nie złożył wizyty hrabiemu Taaffemu, jest co najmniej niedorzecznością polityczną!

W historji ostatnich czasów niedorzeczność ta nie jest bez przykładu — czyli mówiąc innemi słowy, niedorzeczność popełniona przez *Morawska Orlice*, a za nią przez *N. fr. Presse* nie ma nawet za sobą powabu oryginalności. Gdy młody cesarz Wilhelm bawił z wstępną wizytą we Wiedniu, dekorował najrozmaitszych dygnitarzy, ministrów, dyplomatów, jenerałów, a pominął prezydenta gabinetu przedlitawskiego hrabiego Taaffego. Politycy konjekturalni widzieli w tem demonstrację, która miała doprowadzić do upadku hrabiego Taaffego. To się jednak nie stało. Hrabia nie otrzymał wprawdzie orderu pruskiego, ale mimo to pozostał dalej prezydentem ministrów. Być może, że hrabia Bismark chciał w tem naśladować swojego cesarza i z ostentacją pominął hr. Taaffego — choć co prawda, trudno się domyśleć, o czem ci dwaj mężowie stanu mieliby ze sobą mówić. Kto jednak z tego faktu chciałby przepowiedzieć, że hrabia Taaffe nie doczeka się, jako prezydent gabinetu, otwarcia rady państwa, ten popełni niedorzeczność polityczną.

„Trójkąt“ morderców przed sądem.

Z po za oceanu przychodzi wiadomość o istnieniu tamże strasznego związku, który tajemniczą swoją a potężną organizacją i okrucieństwem bezwzględnem, żywo przypomina pamiętną instytucję średniowieczną w Niemczech, znaną pod nazwiskiem *„heilige Vehme“*. Na ślad tego związku w Ameryce naprowadziło dochodzenie karne, prowadzone z powodu głośnego morderstwa, dokonanego na osobie dra C r o n i n'a w Chicago — i dzięki energji prokuratora i tajnej policji wykryło ono takie szczegóły, że zaprawdę włosy jeżą się na głowie z grozy i oburzenia, gdy się je słyszy...

Związkiem rzeczonym jest irlandzkie stowarzyszenie „Clan-na Gael“, którego właściwe miano opiewa: *United Brotherhood of Isjti*. Założone w roku 1869 w Dublinie przez grono patrjotów irlandzkich, miało ono zrazu istotnie cele patrjotyczne, mianowicie wprowadzenie *Home Rule'u* w Irlandji. Lecz dopiero w Ameryce rozwinęło się w całej potędze, rozszerzając też zakres zadań i celów swoich. Pomiędzy temi było także oderwanie Irlandji od Anglji z pomocą zbrojnego powstania, a jako broń najskuteczniejszą naznaczał statut związku dynamit. Naczelne kierownictwo stowarzyszenia spoczywa w rękach t r z e c h ludzi, zwanych „trójkątem“ z tej racji, że za godło mają trójkąt i nim sygnują wszystkie akta i dokumenta związku. Członkowie „trójkąta“ nie są znani reszcie członków związku, a tylko t. z. konwentowi seniorów Guardian'ów. Całe stowarzyszenie podzielone jest na poszczególne koła tz. *camp'y*, których naczelnicy zwą się Guardian'ami. Członkowie tych kół muszą zobowiązać się surową przysięgą, że wszelkie swoje obrady zachowają w ścisłej tajemnicy. Nie wolno im nawet przyznać się w obec niečłonka, że należą do związku Clan-na-Gael. Na zdradę istnieje jedna tylko kara — śmierć...

Ktokolwiek zna stosunki amerykańskie, zwłaszcza zaś charakter tamtejszych Irlandczyków, ten zrozumie snadnie, że z biegiem czasu ogromne mnóstwo tychże przystąpiło do rzeczonego stowarzyszenia — lecz nie tyle ze względu na interesa dalekiej swej ojczyzny Irlandji, ile raczej mając w ł a s n e korzyści i potrzeby na oku. Tak przynajmniej dowodzi prokurator w Chicago, który wyraźnie rozróżnia w rzeczonem stowarzyszeniu tajnem ludzi, powodowanych czystym patrjotyzmem irlandzkim i indywidua nikczemne, pragnące jedynie zbogacić się z pomocą potężnej organizacji związku.

Co do dr. Cronina, był to uczciwy i gorący patrjota irlandzki, który odkrył w i e l k i e n a d u ż y c i a w a d m i n i s t r a c j i f u n d u s z ó w stowarzyszenia i miał odwagę napiętnować naczelny zarząd, ów „trójkąt“ jako złodziei i oszustów. Skutkiem tego zwołany został w sierpniu z. r. konwent seniorów Guardian'ów do Buffalo, gdzie też Cronin wraz z kilku przyjaciółmi swoimi wytoczył walne oskarżenie naczelnictwa t. j. „trójkąta“. Wówczas „trójkąt“ przedłożył konwentowi rachunki, z których wynikało, że nietylko wydano z funduszów związku 250.000 dolarów, ale jeszcze związek dłużny został „trójkątowi“ kwotę 17.000 dolarów.

Lecz konwent, pomimo dość wyraźnych dowodów marnotrawstwa lub sprzeniewierzenia, nie miał odwagi wystąpić energicznie przeciw „trójkątowi“. Wtedy dr. Cronin zagroził, że ową oszukańczą gospodarkę głównego zarządu poda do wiadomości ogółu i ta groźba s p o w o d o w a ł a niezawodnie następną śmierć jego. W tym też sensie wyraził się nieustraszony prokurator w Chicago do sędziów przysięgłych, w czasie rozprawy kryminalnej przeciw „trójkątowi“, jako mordercom Cronina i dodał zarazem, że ma w swoich rękach protokół z 5. lutego 1889 z obrad Camp'u 20. (Chicago), gdzie jest zanotowanem powiedzenie seniora Guardian'a Gibbs'a (ten należy równie do liczby oskarżonych), iż „w naszem gronie jest zdrajca, którego należy uczynić nieszkodliwym....“ Później nieco rzekł on jeszcze wyraźniej: „Swarliwości Cronina trzeba raz kres położyć — choćby to miało stać się za cenę krwi...“.

I w samej rzeczy, w nocy 4. maja br. jakiś nieznajomy zawezwał dr. Cronina wrzekomo do chorego robotnika w fabryce lodu Sullivana, zapraszając go do stojącego w pogotowiu powozu. Cronin nie podejrzewając podstępu, dał się zawieść do pewnego domu na przedmieściu Lake View i tam zginął od skrytobójczej ręki. Zwłoki jego znaleziono dopiero 22. maja w jednym z kanałów tegoż przedmieścia.

Prokurator Longenecker dokonał istnego cudu waleczności, że zdołał wyśledzić tych 3 członków „trójkąta“, którzy też obecnie siedzą wraz z innymi na ławie oskarżonych, pod zarzutem sprzysiężenia w celach morderczych (podobnie jak to było z owym i 7 anarchistami) — zbrodni, karanej według kodeksu w Stanie Illinois, śmiercią.

Lecz nieszczęsny Cronin nie był jedyną ofiarą „trójkąta“. Jak się okazuje ze śledztwa, tenże cztery razy wysełał niewygodnych dlań członków nibyto w misjach patrjotycznych do Anglji i Irlandji, poczem d e n u n c j o w a ł w s z y s t k i c h p r z e d a n g i e l s k ą p o l i c j ą i niektórzy z tych biedaków do tej pory gniją w więzieniach angielskich! — Nikczemna ta banda rozbójników nie zaniedbała też obecnie żadnego środka, aby udaremnić śledztwo karne. W tym celu wysłano przypuszczalnych morderców Cronina do odległej Manitoby, gdzie ich atoli wytropiła policja i zostali Zjednoczonym Stanom, jako pospolici zbrodniarze wydani. Dalej chciano przekupić dozorców więziennych, a gdy to się nie udało, przemocą uwolnić więźniów. Wszystko to atoli rozbiło się o czujność prokuratora. Wprawdzie grożą mu teraz śmiercią, lecz on nie zważa na to, otacza się formalną strażą przyboczną i głośno opowiada, że dowody na piśmie, niesłychanie obciążające tę szajkę morderców i rabusiów, deponował w bezpiecznem miejscu, i choćby sam zginął od skrytobójcy, to proces nie zostanie z tego powodu bynajmniej zaniechany.

Jubileusz unji Szwecji z Norwegją.

W zeszły poniedziałek obchodzono uroczyście w Stokholmie dzień, w którym r. 1814 zawarto układ o unję między Szwecją i Norwegją. Dziennik *Aftonblat* z radością powitał tę rocznicę, wyrażając nadzieję, że węzły łączące dwa narody i w przyszłości nie rozluźnią się. Półurzędowa zaś *Post Zeitung* pisze: Pominąwszy niektóre dysharmonje, upłynione 75 lat były epoką szczęśliwą zarówno dla Szwecji jak i dla Norwegji, epoką, w której obadwa narody cieszyły się nieprzerwanym pokojem na wewnątrz i zewnątrz, oraz rozwijającą się ciągle swobodą w życiu politycznem i wzrastającym porządkiem społecznym. Korzystały one zarazem z rozkwitu ekonomicznego we wszelkich kierunkach.

Prasa norwegska w takim samym wyraża się duchu. *Morgenblat* zapewnia, że i w tym roku Norwegja złoży dowody przychylnego dla unji ze Szwecją usposobienia, *Afton posten* zaś wyraża nadzieję, że dobre stosunki między dwoma krajami nie przestaną istnieć w przyszłości. Jeden tylko organ ultra-demokratyczny szwedzki *Svenskc Dagblat* występnje przeciwko unji, zamieszczając cały szereg zarzutów przeciwko postawie Norwegczyków i twierdząc, że unja z takim narodem jest niemożliwą. W mowie będący organ sądzi, że najwłaściwszem i najodpowiedniejszem dla obudwu stron byłoby, gdyby unję zastąpiono traktatem, zastrzegającym wspólną na zewnątrz obronę. Być może, że ten ostatni projekt odpowiadałby życzeniom Norwegczyków, pomimo bowiem życzliwego tonu, z jakim prasa ich wyraża się teraz o unji, istnieje w Norwegji prąd coraz silniejszy, zmierzający do zerwania węzłów łączących kraj ze Szwecją. Od pewnego czasu stronnictwo demokratyczne otwarcie w tym duchu działa, propagując w narodzie myśl odzyskania zupełnej niezależności. Stronnictwo niepodległości zamierza podobno ogłosić republikę, lubo wątpliwem się wydaje, czy w obecnych czasach Norwegja, jako państwo niepodległe, długo utrzymaćby się zdołała. Unja osobista z Szwecją, jest dla niej niezawodnie najpomyślniejszą kombinacją.

Sprawy sejmowe.

Komisja g o s p o d a r s t w a k r a j o w e g o załatwiła na podstawie referatu p. Edwarda J ę d r z e j o w i c z a przedłożenie Wydziału o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach.

Komisja zaleca do przyjęcia następujące wnioski:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego przyjmuje Sejm do wiadomości.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora wyższej szkoły dublańskiej kosztem 6.100 zł. i otwiera na ten cel kredyt na r. 1890 w kwocie 3000 zł.

3. Sejm zgadza się na rozpoczęcie budowy gorzelni w Dublanach w roku 1890 kosztem 28 tysięcy zł. i na przeistoczenie kursu gorzelniczego na szkołę gorzelniczą, jeżeli rząd udzieli subwencji najmniej 12.000 zł. i zobowiąże się przyczyniać najmniej dotacją roczną 1 500 zł. do pokrycia kosztów utrzymania szkoły.

4. Na wypadek przyjęcia przez rząd tego warunku, Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na Dublany pożyczki hipotecznej 16 tysięcy na koszta budowy.

5. Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał powody, dla których zachodzą trudności w uzupełnianiu ubytków; powstałych w gronie profesorów w Dublanach i obmyślił środki zaradcze, a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski.

6. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, o ileby było wskazanem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studja nad urządzeniami podobnych instytutów obcokrajowych i zdał sprawę.

7. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby z rządem prowadził rokowania o podniesienie dotacji rocznej na kurs gorzelniczy przy gorzelni, mającej się urządzić w Dublanach do kwoty 2.000 zł.

* * *

W załatwieniu petycji wyborców i mieszkańców powiatu turczańskiego, uchwaliła komisja g m i n n a dwie rezolucje:

1. Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby wziął pod rozwagę reformę sądownictwa w sprawach, w których według obecnie obowiązujących ustaw przysługuje organom gminnym prawo wykonywania władzy karnej i jednania stron w sporze będących.

2. Wzywa się rząd, ażeby w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci, a względnie o inne drobiazgowe wykroczenia, wyłączone zostały z pod jurysdykcji sądów.

W komisji g o s p o d a r s t w a k r a j o w e g o załatwiono na podstawie referatu p. V i v i e n a sprawozdanie Wydziału kraj. o szkole rolniczej w Czernichowie. Komisja wnosi:

Sejm wyznacza drowi Łaszczyńskiemu, prow. dyrektorowi szkoły czernichowskiej dodatek do płacy 500 zł. rocznie.

Etat grona nauczycielskiego na przyszłość ma się składać z dyrektora i 7 nauczycieli stałych, a mianowicie 4 do wykładu nauk zawodowych, 2 do wykładu nauk zasadniczych i 1 do nauk ogólnie kształcących. Nadto ustanowioną zostaje nie etatowa posada nadzorcy internatu i nie etatowa posada stałego lekarza. Komisja normuje równocześnie wysokość płac i innych poborów do tych posad przywiązanych.

Upoważnia się Wydział krajowy do usunięcia 2 zagród włościańskich, graniczących z folwarkiem kosztem około 400 zł., tudzież do zrestaurowania szopy na maszyny i narzędzia rolnicze i pobudowania chlewów – i na ten cel przyznaje się kredyt 400 zł.

Wypracowany plan gospodarstwa lasowego poruczyć ma Wydział krajowy ocenieniu fachowego leśnika i takowy w lesie czernichowskim zastosować.

* * *

W komisji a d m i n i s t r a c y j n e j załatwiono na podstawie referatu p. Bilińskiego wniosek p. Chamca, w przedmiocie subwencjonowania sieci kolei wschodnio-galicyjskich w kierunku z Tarnopola przez Dżuryn do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy z funduszu krajowego subwencją w sumie 500 tysięcy zł.

Komisja uchwaliła zaproponować Sejmowi wyznaczenie w zasadzie tytułem subwencji na budowę tej kolei, rentę pięćdziesięcioletnią w sumie 25.000 zł.

Rentę tę uchwalono pod warunkiem, iż albo rząd sam budować będzie tę kolej, lub też udzieli na tę budowę subwencji w sumie jednego miljona. Wydział krajowy ma przeprowadzić rokowania z rządem i przedłożyć sprawozdanie na następnej sesji.

* * *

Komisja g ó r n i c z a załatwiła w myśl referatu p. S z c z e p a n o w s k i e g o, sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Komisja wnosi wstawić w budżet na rok 1890: na wydanie atlasu geologicznego 1000 zł., na badanie kraju celem zestawienia użytecznych kopalń i popularnego opisu tychże 1000 zł., na chemiczno-technologiczne studja 300 zł., na subwencje dla niższych szkół górniczych 1800 zł., na stację doświadczalną produktów naftowych 900 zł., na stypendja dla górników 2000 zł.

Komisja wnosi dalej wezwać rząd, ażeby jaknajrychlej podjął na nowo eksploatację soli potażowych w kopalni Kałuskiej, oraz zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych

---

25)

SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Szwedas mu szklankę szumiącego piwa podał.

— Pij ochotniku!

— Za wasze zdrowie, by się zła okazja nigdy nie powtórzyła, ale w niczyje ręce nie wypiję, chyba w naszego Marcinka. On to błazen pierwszy mi na pomoc skoczył. Dajcie go tutaj na stół!

— Słusznie! Marcin, bywaj.

Ale Marcinka nie było w pobliżu. Skoczyli po niego chłopcy i po dość długiem oczekiwaniu przywiedli.

Opierał się zawstydzony, przestraszony, niespokojny.

— A chodź żywo. Nie będą ci łóz liczyć, ani do chlewu zamkną! — wołał doń brat wesoło.

— Ja wiem! — chłopak odparł — ale tam konie same, jeszcze w szkodę wpadną!

— Nic to! Dziej się co chce! Tyś nie na koniucha zdatny, ale do czegoś lepszego. Naści, pij, a proś Boga, by cię ojciec ze mną w świat puścił, boś mi cały brat i krwią i ryzyką!

Marcinek czerwony z dumy wypił, ale dłużej bawić nie chciał, i choć go nie puszczano, jak wąż się z pośród gromady parobków wywinął i do koni uciekł. Chciano go ścigać, ale stary Jan nie pozwolił.

— Służbę niech szanuje, uszanują go ludzie! — rzekł.

Zaczęła się tedy uciecha, traktament, ogłuszająca wrzawa. Według programu spojono Wawra, tak, że go potem parobcy na ręce wzięli i do chaty odnieśli późnym już wieczorem.

Nazajutrz już wytrzeźwiony do Szwedasów rano poszedł. Pogorzel jeszcze dymiła, a gospodarze nad stratą biadali, popioły zostały z wonnego siana, budowli nie mieli za co postawić. Siostra opowiedziała mu to z płaczem, bo mężczyźni do roboty z kosami poszli, nie chcąc na zgliszcza patrzeć. Chwilę z nią pogadawszy, Wawer do kieszeni sięgnął i storublową asygnatę kobiecie za gorset wetknął:

— Weź to! — rzekł. — Hodowalimy się razem, toć nie opuścimy w złej chwili. Nie dziękuj, Barbikie, cobym ja za brat był, żebym mogąc was nie poratował. — Ucałował ją i odszedł przeprowadzony błogosławieństwem.

O południu Szwedasy do niego przybiegli, na Bubie, gdzie robocie Krystofa się przyglądał. Uściskali go jak dobrodzieja.

— Teraz ty nas jak swoich parobków używaj! Czy do zwózki, czy do orania, czy do ciesielki! — wołał szwagier uradowany.

Wieczorem już cała wieś o tem wiedziała. Dowiedział się też Rufin od Rozalki, i tryumfująco się uśmiechnął.

— A nie mówiłem ci, że hulanki jego to tylko szumy z wiosennych wód, a pod spodem jak krynica dusza? A nie mówiłem ci, że jak odejdzie nas, to jakby wieś skarb straciła. Pytałaś ty co on przyniósł. Oj dużo, dużo! On jeden to wszystko w sobie nosi, co piszą te książki, co je, życie ważąc, wprowadzamy do chat. Nosi on rozum i doświadczenie, i młode żywe myśli, które w każdej naszej głowie się lęgną, a potem marnieją, codziennemi troskami i ciemnotą zabite. U niego one porosły i wybujały, i zły to dzień będzie, gdy on je znowu z sobą zabierze dla Niemców.

Rozalka zamyślona milczała chwilę.

— Mógłby go ojciec zatrzymać! — rzekła wreszcie.

— Nie! On nie dziecko, a mąż! Nie zatrzyma go, nie, chyba ta ziemia doń zagada, chyba ten szary proch z pod stóp. Chyba cudowne wody, chyba złote pola! A więcej nic, nic, bo on tam wszystko ma! Litościwy on, a ziemia nasza jak żebraczka, tylko się głośno nie skarży, więc bardzo ją umiłować trzeba, żeby szept dosłyszeć, biedę pojąć...

Jak był zwykł, zapomniał, że mówi do chłopskiej dziewczyny. Marzył głośno.

Rozalka głowę ręką podparła i słuchała nabożnie. Nauczyła się go rozumieć, wykształciła się w tem poważnem myśleniu.

Na dworze zmierzchało, przez otwarte okienko dalekie pieśni i wsi ludnej odgłosy płynęły do samotni kaleki.

Rufin umilkł, i po chwili zadumy innym się głosem odezwał:

— Byłaś w Ugianach niedawno?

— Byłam. Co roku chodzę.

— A pięknie tam zawsze?

— Pięknie i wesoło. Kościół odnowiono i obraz wśród białych ścian jaśnieje.

— Chodziłem i ja kiedyś. Dubissa w dole płynie, a z góry sto strumyków do niej bieży. W cudownej krynicy źródełko jak łza czyste, i Chrystus się w niem z ołtarza przygląda. Kto tej się wody napije, bolów zapomina.

— Przyniosę ci tej wody, jak drugi raz pójdę!

— Przynieś, a tymczasem zaśpiewaj mi co. Ciężko śpiewać zawsze samemu.

Rozalka nie dała się prosić, i wiatrom wieczornym rzuciła tęskną nutę:

O dajnos, dajniales	O piosnki, piosenki,
Justik taj man wienas,	Jedyne wy moje
Galet nuramintie	Smutku pocieszycielki
Ir pasaldimit dienas.	I duszne napoje.

Na dworze zaszeleściało, i w okienku cień stanął.

Rufin oczy podniósł, dziewczyna nagle śpiew urwała.

— Pochwalony Jezus! — rozległ się głos Wawra.

— Na wieki! — rzeźbiarz odpowiedział.

— Idę drogą, aż to u ciebie śpiewy. Gościa masz.

— Rozalkę.

— Toć znam głos, i nikogom innego nie myślał. Tylkoś ty Rufin ciemięga! Żeby do mnie dziewczyna o zmroku przyszła, siedziałbym bliżej niej!

— Boby do ciebie z miłości przyszła, a do mnie z ulitowania. Wie ona, że jej nie spłoszę, jak ptaszka, co mi nad oknem śpiewa. Wejdź, proszę!

— A nie wypada, bo ten ptaszek twój już śpiewać przestał, a gdy wejdę, precz odleci. Nie chcę wam przeszkadzać i w dwóch słowach interes ułatwię. Ojciec o kapliczkę pyta, czy zaś gotowa?

— Bez mała czego. Wejdź, zobacz swego patrona.

Wawer nareszcie usłuchał.

Rufin zapalił lampkę i figurkę drewnianą ze stołu do światła podniósł. Cienko była rzeźbiona i wykończona.

Karewis pochylił się nad nią, i uważnie przyglądał.

— Co on w ręku trzyma, mój święty? — spytał.

— A ruszt.

— Na co?

— Bo go na rozpalonym rozciągnięto, i tam duszę wyzionął za wiarę. Tak z nim, jak królowie z koroną do nieba poszedł, i tak go przedstawiają na wizerunkach.

Wawer spoważniał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w stanie zmielonym i postarał się, zbudowaniem toru kolejowego ze stacji Kałusza do kopalni i obniżeniem taryf kolejowych, o tani przewóz tych soli w całym kraju.

Wreszcie uchwaliła komisja wezwać rząd, ażeby swoim kosztem zaprowadził proponowane kursa naftowe przy politechnice lwowskiej.

* *

Komisja **budżetowa** załatwiła na podstawie referatu p. **Scipiona** petycję mieszkańców miasta Krakowa, w sprawie wyznaczenia z funduszu krajowego subwencji na wzniesienie grobowca na cmentarzu krakowskim dla śp. Mikołaja Zyblikiewicza.

Komisja uchwaliła wyznaczyć na ten cel sumę 1.500 zł.

Z powodu słabości posła hr. Stanisława **Badeniego** nastąpiła zmiana w przydziale referatów budżetowych. Mianowicie rubr. subwencjonowanie teatrów lwowskiego i krakowskiego, Towarzystw muzycznych, oraz petycje o subwencję na kształcenie się w śpiewie, objął p. **Scipio**.

Jeneralnym sprawozdawcą budżetowym obrano p. **Bobrzyńskiego**.

* * *

„Czy nowa większość sejmowa przygotowaną jest do przeprowadzenia ustawy o pisarzach gminnych przez rozprawę szczegółową?" — zapytywał po głosowaniu sobotniem jeden z wybitnych członków prawicy posła z lewicy — na co otrzymał lakoniczną odpowiedź: zobaczymy! W tych wyrazach „nowa większość" — pisze *N. Reforma* — tkwiła wprawdzie lekka ironja, ale odnośnie do tej właśnie sprawy nie były one bez racji. Obraz, jaki przedstawiała izba w trzydniowych rozprawach nad projektem ustawy o pisarzach gminnych, był wręcz przeciwny temu, z czem przyjechali reprezentanci krakowskich konserwatystów. Chcieli oni lewicę wyrzucić po za wszelkie parlamentarne kombinacje, chcieli pod ogólnikowem hasłem konserwatyzmu, zjednoczyć wszystkie szlacheckie żywioły w Sejmie i za pomocą tej większości rządzić. Tymczasem w pierwszej ważniejszej sprawie ustawodawczej, jaka w tym roku przed Sejmem stanęła, wręcz przeciwnie się stało: kombinacja lewicy, Rusinów i bardzo licznych głosów umiarkowanie konserwatywnych w tej sprawie uzyskała ogromną większość i odegrała w tych 3 dniach rolę kierowniczą w Sejmie. A to nietylko w ogólnej rozprawie i w sobotniem głosowaniu zasadniczem, ale i dzisiaj, gdy szło o to, aby ustawę przez szczegółową rozprawę szczęśliwie przeprowadzić, ochronić ją od niebezpieczeństw, jakie każdej ustawie grożą od doryweczo stawianych poprawek, i nie dopuścić, żeby — jak to często bywa — okazała się w szczegółowej rozprawie bezradność, która może ustawę zabić.

To też, jeżeli sobotnie głosowanie było świetną porażką rządowej prawicy, dzisiejsza — poniedziałkowa — rozprawa szczegółowa udowodniła, że gdy idzie o rzecz dodatnią, można się bez tych panów wybornie obejść — i że ci sami, którzy w sobotę, w obec szkodliwego wniosku Wodzickiego, potrafili tak zgodnie i solidarnie powiedzieć „nie", umieli dzisiaj pójść solidarnie i karnie i w dodatniem działaniu utrzymać się na wysokości swego zadania, pomimo, że nie łączy ich żadna parlamentarna komisja.

Sejm.

Lwów 14. listopada.

(18. posiedzenie, I. sesji VI. perjodu.)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 40.

Urlop otrzymał p. St. Tarnowski młodszy.

Sekretarz Kozłowski odczytuje spis petycyj. Między innemi:

Wydz. pow. w Wadowicach w sprawie prawa propinacji miejskiej w Wadowicach. — Wydz. pow. w N. Targu o wyjednanie opustu podatku gruntowego z powodu nieurodzaju. — Tenże sam w sprawie przedłużenia kolei państwowej do Nowego Targu. — Tenże sam o utworzenie szkoły przemysłowej kamieniarskiej. — Gm. Wola Duchacka o zapomogę z powodu klęsk elementarnych. — Wyborcy i mieszkańcy pow. turczańskiego w sprawie tępienia dzikich zwierząt. — Ci sami w sprawie zaradzenia nędzy w pow. turczańskim. — Ci sami w sprawie komasacji i niepodzielności gruntów włościańskich. — Mieszkańcy i rolnicy m. Kałusza o wyjednanie wolnego poboru surowicy solnej dla bydła. — Mieszkańcy m. Komarna w sprawie zastosowania noweli do ustawy przemysłowej o opodatkowaniu przemysłu domowego. — Mieszkańcy m. Obertyna o utworzenie urzędu podatkowego i stacji telegraficznej w Obertynie. — Gm. Stecowa o zapomogę z powodu nieurodzaju. — Tow. „Ruska Besida" o podwyższenie subwencji. — Gm. Repuczyńce o dodatkową likwidację szkód zrządzonych przez myszy i posuchę, celem odpisania podatku gruntowego.

Ogółem wpłynęło dotychczas 990 petycyj.

Petycje te poodsełano do odnośnych komisyj.

P. **Hausner** wnosi, co też uchwalono, aby petycje żądające jakich datków, były od dnia dzisiejszego odsełane wprost do Wydz. kraj., gdyż komisja budżetowa ukończyła już swoje prace i budżet zamknęła.

Przystępując do porządku dziennego, odsełała izba sprawozdania Wydz. kraj. tyczące się sprawozdań dyrekcyj krajowych niższych szkół rolniczych w Jagielnicy, w Horodence i w Kobiernicach, oraz dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach z roku szkolnego 1888/89 do komisji gosp. kraj.; poczem zabrał głos p. **Madeyski** dla uzasadnienia swego wniosku o wezwanie rządu w przedmiocie sprawowania urzędów oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego przy rozprawach karnych przez urzędników do tego rodzaju zajęć szczególnie uzdolnionych, jakoteż, w przedmiocie zmiany procedury karnej w tym kierunku, by ograniczyć władzę prokuratora i sędziego śledczego w przygotowawczym okresie procesu karnego, a rozszerzyć natomiast atrybucje izby radnej trybunału.

Mowca zaznacza, że wniosek swój postawił z upoważnienia szerszego grona posłów — a stawia go tutaj, chociaż należałoby właściwie rzecz poruszyć w radzie państwa, dla tego, że urzędnicy centralnego rządu na każdą ważniejszą sprawę, podniesioną przez poszczególnego posła, odpowiadają: Gdyby zachodziły rzeczywiście takie niedogodności i takie usterki, kraj nie omieszkałby w odpowiedniej rezolucji domagać się ich poprawy. Przystępując do samej sprawy, p. Madeyski oświadcza, że o ustawie karnej nie będzie mówić. Rzecz znana, że jest ona przestarzałą — pracuje zresztą obecnie nad nową ustawą karną nieustająca komisja izby posłów. Natomiast procedura karna z r. 1873 będzie przedmiotem jego ataku. Dwa wymogi główne stawia się przy wymiarze sprawiedliwości. Żąda się szybkiego i trafnego wymiaru, a powtóre należytej gwarancji dla ochrony czci i wolności obywatelskiej. Zdarzyć się może, że ktoś niewinnie zostanie zasądzony — do usprawiedliwienia atoli będzie to tylko wtedy, gdy źródłem tej pomyłki jest ułomność ludzka — inaczej społeczeństwo zostaje podwójnie zaniepokojone. Ustawy i sądownictwo istnieją dla ochrony najwyższych dóbr ludzkich: wolności, czci, życia czyli zdrowia i mienia. Władza powołana do czuwania nad tem dobrem ludzkiem, jeśli popada w pomyłki, wyrządza krzywdę jednostce i to krzywdę cięższą, aniżeli wyrządziłby ją mógł zbrodniarz — i w takim razie grozi społeczeństwu podwójne niebezpieczeństwo: raz ze strony poszczególnych indywiduów, powtóre ze strony władzy.

W dalszym ciągu zastanawia się mowca, o ile sądownictwo karne w Austrji daje dostateczną rękojmię dla obrony wolności i czci obywatelskiej. Pod względem samego wyrokowania, środki gwarancji są w ogóle dostateczne. Oskarżyciela równoważy obrońca, trybunały orzekają gremjalnie, przysięgli przedstawiają głos społeczeństwa. Tylko przewodniczenie w rozprawach karnych nie zawsze w odpowiednich spoczywa rękach. A zadanie to jest nader trudne i wymaga wyjątkowego uzdolnienia. Obok wiedzy fachowej, prowadzący rozprawy powinien znać świat ludzi, posiadać umysł bystry, takt i spokój, umieć zachować powagę i uszanować poczucie delikatności W Anglji przewodniczenie na rozprawach karnych stanowi najwyższą godność sędziowską, a i wszędzie indziej bywają wybierani do tego najdzielniejsi ludzie.

U nas dzieje się niestety całkiem inaczej, bo nie zatarła się biurokratyczna tradycja, że urzędowanie w sprawach karnych jest najłatwiejszem zajęciem. Od niego to zaczynają młodzi praktykę, na niem utyka każdy „**żelazny sekretarz**". Przez szczebel ten przechodzi każdy radca sądowy, zanim może przejść do spraw cywilnych. Skutek zaś takiego postępowania jest ten, że nieraz już i u nas, głównie jednak w innych krajach Austrji, rozprawa karna staje się widownią waśni między prokuratorem a przewodniczącym, co oczywiście musi razić opinję publiczną, a już ją wreszcie i słusznie oburzać, jeżeli rozprawa karna, zamiast poważnego dramatu, przedstawia obraz tragikomedji.

Mowca zastrzega się, aby chciał spychać winę za te nieprawidłowości li tylko na naszych urzędników, takie same bowiem rzeczy dzieją się i w innych krajach Austrji.

Okres śledztwa przedstawia się znacznie gorzej. Przyczyna złego tkwi głównie w założeniu ustawy. Prokurator i sędzia śledczy wykonują tu sprawiedliwość sami i uważają swą pracę za szkic obrazu, który ma być malowany dopiero na rozprawie. Trzymają się oni dewizy, że wolność osobista, dokąd oskarżony nie zostanie uznany niewinnym, należy do nich. W innych krajach trzymają się wręcz przeciwnej zasady: Dopokąd kto nie zostanie uznany winnym, dopotąd wolność osobista należy wyłącznie do niego. Jako przykład lekkiego szafowania czcią i wolnością ludzką, przytacza mowca daty statystyczne. W r. 1874 niewinnie oskarżonych w Austrji było 36%. Jeszcze gorszy zachodzi stosunek co do liczby aresztowanych. W r. 1874 liczba aresztowanych niesłusznie wynosiła 48%, w 1884 r. 68%, w 1880 r. 74%! Cyfry te mówią za siebie. Więzi się często na proste doniesienie, nie sprawdziwszy wiarygodności tego doniesienia. Doniesienia te nadchodzą od poszkodowanych, policji i żandarmerji. Jak te ostatnie władze funkcjonują, wystarczy fakt, że w samym Lwowie w ostatnich latach popełniono kilkanaście morderstw, których sprawcy nie zostali wykryci. Tu mowca przytacza kilka drastycznych przykładów. Na doniesienie służbodawcy, że zginęły kosztowności, aresztują dawniejszą służącą. W śledztwie pokazuje się, że w owym czasie, gdy kosztowności te zginęły, służąca owa nie była już u poszkodowanych. Oczywiście wypuszczono ją na wolność — ale kto nagrodzi jej utratę sławy? Czy nie należało raczej wpierw rzecz zbadać a potem więzić? Inny przykład: W pewnej miejscowości umiera nagle proboszcz. Żandarmerja wpada na probostwo i zastaje tam nauczyciela ludowego. Zakładają mu kajdanki i wobec całej ludności i dziatwy, którą uczył, prowadzą go do sądu. Obdukcja następuje dopiero zarządzona, wykazuje, że ksiądz zmarł skutkiem apopleksji. Inny wreszcie wypadek. Właścicielka znaczniejszego kantoru bankowego ogłasza, że pierwsza wygrana padła na los, znajdujący się w jej kantorze. Zgłasza się do niej jakiś jegomość i żąda wypłaty bodaj połowy wygranej, twierdząc, że sprzedał jej ten los już po ciągnieniu, za zwykłą cenę, nie wiedząc o tem, że padła nań pierwsza wygrana. Zanim właścicielka kantoru zdołała ochłonąć z oburzenia z powodu tej napaści, aresztują ją na podstawie doniesienia tego człowieka, który, jak się później pokazało, chciał na niej wymódz jakąś kwotę pieniężną.

Co myśleć o sądownictwie, pyta p. Madeyski, które w takie pomyłki popada? Czyż człowiekowi, który niewinnie dostał się do więzienia śledczego, jest kto w stanie wynagrodzić krzywdę mu wyrządzoną?

Naruszeniem dalszem wolności osobistej jest również lekkomyślność w uwięzieniu osób, powoływanych na świadków przy rozprawach karnych. Wpływa to też bardzo niekorzystnie na sam wymiar sprawiedliwości, bo świadkowie, zastraszeni grożącem im niebezpieczeństwem utraty wolności, unikają zeznań jasnych. Mowca znał sam prokuratora, który się wcale tego nie wypierał, iż chodziło mu przy rozprawie o odjęcie środków obronie, a nie o samą rzecz.

Niektórzy prokuratorowie uważają ludzi za automatyczne fonografy, które później mają przed nim zdawać sprawę z każdego ruchu, słowa, który widzieli, które słyszeli, z każdego czynu.

Ograniczenie praw prokuratorów i sędziów śledczych jest tedy niezbędnem, tembardziej, że w innych krajach dawno to się już stało.

Usunąć też należy wady administracyjne. I tak: sędzia śledczy ma górować nad prokuratorem. Jakże może się to jednak dziać, jeżeli u nas śledztwa prowadzą najmłodsi urzędnicy? Czy taki młody człowiek ma odwagę sprzeciwiać się prokuratorowi, człowiekowi starszemu i rangą i wiekiem, szczególnie, że wielu prokuratorów każde sprzeciwienie się ich wnioskom uważa za osobistą obrazę. To niesprzeciwianie się sędziego śledczego jest wypływem także niezdrowych stosunków awansu. Młodzież sądowa pragnie, rzecz naturalna, karjery — najłatwiejsza karjera przez prokuratorję, żeby się tam dostać, potrzeba zwrócić na siebie uwagę. Najłatwiejszy zaś sposób zwrócenia na siebie uwagi: zamykać, kogo się da. Wietrzy tedy na wsze strony zbrodnię i zamyka każdego, kto mu się pod rękę nawinie. Drogą tą zostaje się podprokuratorem. Na tem stanowisku nie ustaje w gorliwości, bo — chce zostać prokuratorem, a gdy tym zostanie, ma już tak pesymistyczne okulary, jest już w takiej ekstazie, że go nic z tej drogi nie sprowadzi. Dość będzie przytoczyć — powiada mowca — zdanie, wypowiedziane przez jednego z takich prokuratorów w ekstazie: że „każdy człowiek kwalifikuje się do kryminału, a jeżeli chodzi wolno, to jest to czysty wypadek." Taki prokurator zostaje następnie radcą i powierzają mu przewodnictwo w rozprawie karnej!

Przeciążenie pracą, szczególniej naszych urzędników, jest również jedną z przyczyn złego. Szukać tu należy przyczyny wielu myłek, wielu niefortunnych występów. Wśród tej pracy zapominają o świecie i ludziach — zaskorupiają się. Widzą więc zbrodnię w krytykowaniu ministra — i w krytykowaniu żandarma. Za krytykę żandarmerji konfiskowano dzienniki, a w człowieku należącym do kilku stowarzyszeń politycznych, widzą rewolucjonistę!

Taki człowiek wytwarza sobie pewien szemat, podług którego chce osądzać wszystkich. Wszak był wypadek, że jeden prokurator z świętego uczucia miłości matki do syna, wysnuł wniosek, że ona stała się winną zbrodni morderstwa!

Z tego wszystkiego — powiada mowca — wynika jasno, że procedura karna wymaga poprawy, a w szczególności należy ograniczyć władzę prokuratorów i sędziów śledczych, przelewając ją na izbę radną.

To wszystko — mówił dalej mowca — co tu powiedziałem, nie jest wynikiem złych sił urzędowych sądowych, bo nietylko u nas takie rzeczy się dzieją. Dowodem tego odczyt prof. Rosnera, jaki się przed kilku laty odbył w towarzystwie prawniczem wiedeńskiem.

Przedstawił on rzecz tę, podobnie jak ja dzisiaj — i nie spotkał się z opozycją, mimo, że obszerną dyskusję nad tym odczytem zarówno zaraz na miejscu, jak następnie w pismach fachowych przeprowadzono.

Może nie jeden wreszcie prokurator i sędzia śledczy — kończy mowca — okaże się na wywody moje drażliwy, ale kto służy sprawie publicznej, powinien umieć znosić krytykę swych czynności. Prokurator i tak sam jeden używa w społeczeństwie tego przywileju, że jest wolnym od krytyki w dziennikach, bo je konfiskuje (*brawo!*), niechże usłyszy ją tutaj, spokojną i nie osobistą, ale objektywną. Społeczeństwo samo powinno stać na straży swych praw, bo nie bez podstawy powiedziano, że w państwie szczerze konstytucyjnem, społeczeństwo tyle używa wolności, ile na nią zasługuje, ile o nią dba! (*Huczne oklaski! Mowcy zewsząd gratulują.*)

Wniosek ten, stosownie do żądania p. Madeyskiego, odesłano do komisji prawniczej.

W dalszym ciągu odstępuje izba rządowi do możliwego uwzględnienia petycje gmin Wojniłowa, Tyczyna, gmin powiatu sądowego Mąkowskiego, rady pow. Zaleszczyckiej i gminy Brzostka o utworzenie urzędów podatkowych w Wojniłowie, Tyczynie, Makowie, Tłustem i Brzostku; poczem odczytuje p. **Chamiec** sprawozdanie komisji podatkowej o wnioskach p. Teliszewskiego i Abrahamowicza, domagających się reformy ustawy o należytościach z 9. lutego 1850 r.

Komisja wnosi uchwalenie następującej rezolucji:

Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym przeciągu czasu przedłożył do konstytucyjnego traktowania systematycznie opracowany projekt ustawy o należytościach, mając przytem na względzie uproszczenie postanowień prawnych i ulżenie uboższym klasom ludności, a zwłaszcza właścicielom małych realności, przyczem Sejm wyraża przekonanie, że wzgląd na zagrożony mocno dobrobyt właścicieli małych posiadłości wiejskich i miejskich stanowczo wymaga, ażeby nie czekając na nową ustawę o należytościach, wydaną została nowela do już istniejącej, stanowiąca ulgi proponowane przez posłów galicyjskich na posiedzeniu izby poselskiej Rady państwa z 6. listopada 1888 roku.

P. **Teliszewski** nie czuł się zadowolony takiem załatwieniem jego wniosku i postawił dodatkowy wniosek, aby wezwać rząd, iżby już dzisiaj, niezależnie od reformy ustawy, powierzał wymiar należytości ludziom do tego uzdolnionym.

P **Goldman** poruszył sprawę opodatkowywania towarzystw dobroczynności. Na dowód przytacza mowca fakt, który zaszedł w towarzystwie, którego jest przewodniczącym, a od którego zażądano dat od lat 26, to jest, od czasu istnienia towarzystwa. Daty te mają być dostarczone do dni 30 pod karą 25 zł. Na wygotowanie tych wykazów potrzebaby jednak, w razie gdyby były odpowiednie dane po temu, co najmniej 150 dni licząc po 10 godzin dziennie. Pominąwszy już zatem okoliczność, że stowarzyszenia dobroczynne są wolne od opodatkowania, czyż możliwem jest, aby władze mogły żądać od obywateli tego kraju takiej pracy jedynie na to, aby później jakiś podatek wymierzyć?

Mowca odnosi się w tym względzie do komisarza rządowego i prosi go, aby organa podatkowe pouczono, jak mają postępować.

Przy głosowaniu uchwalono wnioski komisji wraz z dodatkmi p. Teliszewskiego.

Następnie odczytuje p. **Jaworski** sprawozdanie komisji drogowej z wniosku p. Siczyńskiego, w przedmiocie uporządkowania sprawy niewypłaconych należytości z tytułu budowy dróg konkurencyjnych.

Komisja zaleca uchwalenie rezolucji:

Sejm wzywa rząd, aby przeprowadził o ile możności w najkrótszym czasie wszystkie owe czynności, do których w myśl artykułu 16 protokołu podawczego z 16. stycznia 1868 co do dróg konkurencyjnych jest obowiązany i udzielił Wydziałowi krajowemu szczegółowy obrachunek pretensyj i należytości z powodu dróg konkurencyjnych po koniec roku 1889; oraz poleca Wydz. kraj., aby zniósł się w tym względzie z rządem i przedłożył Sejmowi na przyszłej sesji sprawozdanie o całym stanie sprawy dróg konkurencyjnych, ewentualnie wnioski, celem umożliwienia gminom rychłej wypłaty ich należytości.

P. **Siczyński** stawiał poprawkę, mianowicie, aby Wydz. kraj przedłożył wnioski celem umożliwienia gminom rychłej wypłaty ich należytości.

Po wyczerpującem przemówieniu sprawozdawcy, który zgodził się na poprawkę ks. Siczyńskiego, uchwaliła izba takową wraz z wnioskami komisji.

W dalszym ciągu przyjęto ustawę o pisarzach gminnych w trzeciem czytaniu.

Wniosek p. Reya załatwiono w ten sposób, że uchwalono rezolucję do Wydziału krajowego, aby wezwał wydziały powiatowe do urządzenia nauk dla pisarzy i wydał w tym celu podręcznik.

W sprawie wniosku p. Teliszewskiego, dotyczącego ustawodawstwa reformy o sądowem postępowaniu w sprawach niespornych, uwolnienia spadków w wartości niżej 500 złr. od opłaty należytości prawnych i uskutecznienia wpisów do ksiąg gruntowych z urzędu bez wszelkich opłat, wnosi ta sama komisja polecenie Wydziałowi krajowemu, by uchwałę sejmową z dnia 19. stycznia 1888 jak najspieszniej wykonał i wnioski swoje co do reformy sądowego postępowania w sprawach niespornych na następującej sesji sejmowej przedłożył.

Uchwalono bez dyskusji.

Z dalszej kolei przechodzi izba do porządku dziennego nad petycją wydz. pow. w Rawie ruskiej, w Cieszanowie i w Sokalu, tudzież petycją rady gminnej w Rawie ruskiej o ustanowienie dla okolicy tej nowego sądu obwodowego z siedzibą w Rawie ruskiej.

P. **Pietruski** odczytuje następnie sprawozdanie Wydz. kraj. o wyborze p. Mikołaja Wolańskiego z kurji gmin wiejskich okręgu czortkowskiego.

P. **Kołaczkowski** przemawiał w tej sprawie jedynie dla tego, aby milczeniem nie sankcjonować nadużyć, jakich władze się dopuściły przeciw wyborowi kandydata ruskiego. Mowca jest zdania, że wybór p. Wolańskiego powinien być unieważniony, a doszedł do tego przekonania z aktów wyborczych. Następnie wyliczał p. Kołaczkowski liczne, zaszłe, według jego zdania, nadużycia. Władze rządowe dopuszczały się tam niesłychanej presji i teroryzmu.

Taka to wolność — woła mowca — za ciężkie podatki mienia i krwi, jakie ludność ruska opłaca. W kraju zaś tak na pograniczu położonym, nie jest może zbyt bezpiecznie, dawać powód ludowi do refleksyj, mogących daleko doprowadzić.

Komisarz rządowy konstatuje, że Wydział kraj. nie znalazł żadnego motywu do unieważnienia wyboru i uznał, że władze rządowe postępowały legalnie, za co wyraża Wydział kraj. uznanie. Następnie wyjaśnia p. komisarz, że ani jeden z faktów przytoczonych przez p. Kołaczkowskiego nie stwierdza tych zarzutów, jakie czynił władzom rządowym. Żandarmerja pilnowała bezpieczeństwa i porządku w czasie wyborów, które że były gorące, nic chyba dziwnego. Zapewnił w końcu p. komisarz, że tu o żadnych refleksjach mowy być nie może, bo lud ten stanie wiernie około tronu i rządu.

P. **Kozłowski** odpiera również groźby p. Kołaczkowskiego i wyraża pewność, że lud wiejski czuje aż nadto dobrze, co złe a co dobre i w razie potrzeby nie stanie po stronie tych, którzy go jątrzą, ale po tych, o których wie, że go kochają i z nim czują.

P. **Siczyński** polemizuje z komisarzem rządowym i łagodzi powiedzenie p. Kołaczkowskiego, twierdząc, iż nie groził, ale ostrzegał. Lud ruski jest przywiązany do tronu, sie dzisiejsze stosunki mogą go przecież mimo to tak zaboleć, że się z tym bolem odezwie. My się tego boimy — ale tem nie grozimy.

Jeszcze raz przemawiał następnie p. Kołaczkowski, podnosząc, że Rusini nie potrzebują nauki, jak mają postępować, aby wierność swą dla tronu okazać, i komisarz rządowy odpierając zarzuty, przez p. Siczyńskiego mu uczynione, poczem po wyczerpującem odparciu zarzutów przez sprawozdawcę, p. Pietruskiego, uznała izba ważność wyboru p. M. Wolańskiego.

Dla spóźnionej pory przerwał marszałek dalsze posiedzenie o godzinie 3 minut 45, naznaczając następne na piątek o godz. 12.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Poseł w Bukareszcie Agenor hr. **Gołuchowski** i poseł belgradzki br. **Thoemel**, powrócili w d. 12. bm. po kilkodniowym pobycie we Wiedniu na swe stanowiska. — Konstanty hr. **Rey**, b. poseł do Sejmu lwowskiego, b właściciel tak zwanych Młynów królewskich w Krakowie, jak donoszą z tego miasta, wstąpił do zakonu OO. Dominikanów. — Włodzimierz **Spasowicz** bawi w Warszawie.

Nakrologja. Teodor **Karpiński**, b. prokurator b sądu apelacyjnego, jeden z najbardziej znanych i powszechnie szanowanych pracowników, zmarł w piątek w Warszawie w 73 roku życia.

Z życia towarzyskiego. Dnia 10. bm odbyły się w Kabarowcach zaręczyny panny Wandy **Wierzchleyskiej**, córki p. Bolesława Wierzchleyskiego i Heleny z hrabiów Zamoyskich, właścicieli dóbr ziemskich, z p. Antonim **Schmidtem**, porucznikiem 7. pułku ułanów arcyksięcia Karola Ludwika.

Kalendarz. Piątek (15.): Leopolda wyzn. — Wschód słońca o godzinie 7 min 15, zachód o godzinie 4. min. 15.

Kalend. myśliwski W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Godną uwagi mowę o gwarancji czci i wolności obywatelskiej, wypowiedział wczoraj poseł Madeyski w Sejmie. W przemówieniu tem, które podajemy w sprawozdaniu ze Sejmu, poruszył mowca mimochodem także sprawę sądów przysięgłych. Słusznie zauważył, że jeśli dziś podnosimy pewne zarzuty przeciw tej instytucji, to chyba dlatego tylko, że już zapomnieliśmy o wadach poprzednich sądów. Jeśli w czem są usterki, to może w organizacji ławy, lub zakresie podpadającym orzecznictwu sądów przysięgłych, sama atoli instytucja jest zdrowa, dobra i odpowiednia.

Mowa p. Madeyskiego trwała 1½ godziny Posłowie i licznie zapełnione galerje, słuchały jej z zajęciem.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była + 0·9°C., najniższa + 0·0 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku przeważnie zachodni, co do siły słaby, średnia temperatura doby podniesie się do + 4·0°C., niebo będzie zachmurzone; względna wilgotność powietrza bez zmiany, opad: deszcz z chwilowemi przerwami.

Spokojny zawsze pałac hr. Fredrów przy ulicy tejże nazwy, przybrał od soboty nową i odrębną fizjognomję. W skutek bowiem z mieszkania w pałacu zastępcy komendanta korpuśnego br. **Bechtolsheima**, ustawiony został przy bramie wjazdowej szyldwach, który swą obecnością „do ożywienia" ogrodu pałacowego się przyczynił i nieświadomych przyczyny przechodniów intryguje.

Br. Bechtolsheimowi przedstawiał się onegdaj cały korpus oficerski w wielkiej sali kasyna wojskowego.

Odznaczenie. Sekretarz powiatowy we Lwowie, Zawistowski, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Doktorat. P. Salomon Bund, rodem ze Lwowa, otrzymał w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Mianowanie Rada szkolna kraj. zamianowała Edmunda Stanisława (dwojga im.) Urbanka stałym nauczycielem 5-klas. szkoły etatowej męskiej imienia św. Marcina we Lwowie.

W sprawie morderstwa w Jarosławiu ogłosiła *Reichswehr* wiadomość, że przyaresztowani w Lublinie dwaj dezerterzy Aleksy Kiszczak i Józef Schwenk, wykazali zupełnie swoje *alibi* Wiadomość ta — jak donosi *Gaz. Przemyska* — niezgodna jest z prawdą, gdyż dotąd nie mogły być sprawdzone szczegóły tłumaczenia się obu podejrzanych, ani też nie zostały przesłuchane wszystkie osoby, których zeznania na śledztwo wpływ wyrzeć są zdolne.

Samobójstwo. W Ropczycach dnia 10. bm. nad ranem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Aleksander Heimbach, rotmistrz stojącego tam załogą 6. szwadronu pułku ułanów nr. 2. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Zabójstwo. W Babicach, powiatu bialskiego, włościanin Walenty Piwowarski, z niewiadomej przyczyny wybił okno w chacie sąsiadki, Mentelskiej. Syn tejże, 24-letni Michał, wysłużony ułan, podszedł ku domowi Piwowarskiego, aby się dowiedzieć, jaki był powód tego zamachu. Zobaczywszy go, Piwowarski chwycił za strzelbę i strzelił do niego. Nabój ugodził nieszczęśliwego Michała w głowę i pozbawił go życia na miejscu. Piwowarski znajduje się w ręku sądu.

Dorożkarze lwowscy wpadli na doskonały pomysł. Oto w nocy używają starych brudnych powozów, do których zaprzęgają ledwie na nogach trzymające się wychudłe szkapy. Że podróż w takiej dorożce, chcćby nawet po świeżo ułożonych brukach, nie jest bardzo przyjemną, tego chyba dodawać nie potrzeba. Nietylko bowiem pasażer narażony jest na miłe niespodzianki po zdjęciu w domu surduta lub płaszcza, ale przestrzeń, którą dobrym koniem przebyć można np w 10 minutach, dorożką potrzebuje pół godziny. Tak wyglądają lwowskie dorożki w nocy, jednakże i w dzień nie przedstawiają się one lepiej. O ile sobie przypominamy jeszcze przed dwoma laty policja zarządziła rewizję publicznych wehikułów i wtedy przyprowadzono je trochę do porządku. Od tego czasu oczywiście wiele się zepsuło, jeszcze więcej pokryło brudem, a nie ma nikogo, aby polecił to naprawić i oczyścić. Zdaje się, że dorożkarze zaliczający się do klasy pierwszej, powinni powozy utrzymywać czysto i porządnie, a przypilnowanie tego należy do policji. Przy tej sposobności podnieść musimy jeszcze jedną okoliczność. W ciemnościach nocy, przy znanem wybornem oświetleniu ulic naszych, niepodobna w nocy rozróżnić, do której klasy należy dorożkarz. Otoż ze względu nietylko na wygodę publiczności, ale i na porządek, klasa oznaczona być powinna na latarni, gdzie jest również wypisany numer. Tym sposobem publiczność uniknęłaby często nieprzyjemnych pomyłek i nie byłaby narażaną na rozmaite nieprzyjemności.

Również jeszcze podnosimy projekt umundurowania dorożkarzy, którzy wyglądają obecnie jak obdartus.

Obywatelstwo honorowe miasta Olaszi-Liszka na Węgrzech, otrzymał członek izby handlowej krakowskiej p. Herman Frisch.

Dwór arcyksiężniczki Elżbiety, córki śp. następcy tronu, która w tych dniach ukończyła szósty rok życia, uległ reorganizacji. Dotychczasowa guwernantka księżniczki, baronowa Batz i niańka jej Antonina Tomaschek, zostały uwolnione od swych obowiązków. Przyszłą guwernantką księżniczki będzie prawdopodobnie Charlotta Wackerow, która kierowała wychowaniem arcyksiężniczki Marji Walerji.

Zaślubiny skazańca. Skazany na śmierć przez powieszenie w sądzie Brükseńskim rozbójnik Kajetan Kreissl, zaślubił w tamtejszym sądzie karnym kochankę swą i towarzyszkę licznych wypraw Annę Heckl. Nowożeniec pojawił się w kaplicy w kitlu więziennym i obciążony kajdanami, oblubienica w czarnej sukni. Po dopełnionym akcie kościelnym, rozłączono świeżo zaślubionych.

Hrabina Karolina Vay uwięziona obecnie w Celowcu z powodu małżeństwa zawartego z panną Engelhardt liczy według relacji budapeszteńskiej policji lat 32. Ongi poddano ją z powodu marnotrawstwa pod kuratelę, z której uwolniła się dzięki wpływom swej rodziny. Szaleństwo, które obecnie popełniła, nie jest pierwszem w jej życiu, gdyż przed laty jeszcze zaślubiła w podobny sposób jednę z uczennic Liszta, co stało się było powodem głośnego skandalu.

Ajdukiewicz w Gödöllö. Nasz artysta udał się we czwartek na dwór cesarski w Gödöllö, dla wykończenia rozpoczętego, jak wiadomo, portretu cesarza. Ajdukiewicz doznał w Gödöllö nadzwyczaj pochlebnego dla niego i miłego przyjęcia. Zapraszany codziennie na śniadanie i objad do stołu cesarskiego, zaszczycony został częstemi przez cesarza rozmowami. Monarcha wypytywał się szczegółowo, a jak zawsze, z wielką przychylnością o stosunki krakowskie; w pierwszym rzędzie o zdrowie hr. Artura Potockiego, o które szczególną okazał troskę Następnie cesarz zasięgnął wiadomości o Matejce i wielu innych osobach zamieszkujących Kraków. Cesarz pozował przez dwie godziny na koniu, dla ułatwienia artyście jego pracy. Jest ona już prawie na ukończeniu, tak że już tylko odbędzie się jedno posiedzenie. Ajdukiewicz powrócił w poniedziałek do Wiednia.

Żywcem ugotowany. W ubiegłą środę w fabryce widzewskiej, pp. Henzla i Kunitzera, jak donosi warsz. *Słowo*, jeden z robotników, układających towar w kotle do gotowania, Kosz, został w nim zamknięty i ugotowany w gorącej wodzie. Gdy spostrzeżono wypadek, Kosz już nie żył.

Napad na dwór Z Łęczycy donoszą: Kradzieże i to gwałtowne, nie ustają; niedawno wdarło się trzech rabusiów do dworu na folwarku Jasionka w okolicach Parzęczewa i właścicielkę, zamieszkałą sama, w pokoju sypialnym mocno zbili, następnie skrępowawszy ją silnie ręcznikami, rozpoczęli poszukiwania, zabrali gotówkę rs. 300 i różne ruchomości, poczem ulotnili się, zostawiwszy nieszczęśliwą kobietę skrępowaną. W tej uwięzi przetrwała aż do dnia białego. Dotąd nic nie wykryto, są jednak różne wskazówki, które przy energicznem, a umiejętnem śledztwie, będą mogły naprowadzić na ślad zbrodniarzy.

Samobójstwo Mikołaja Uspienskiego, literata, spełnione w skutek zupełnego braku środków do życia, wywołało w *Grażdaninie* następujące uwagi pod adresem istniejącej w Petersburgu „Kasy literackiej":

„Śmierć Uspienskiego nasuwa mimowoli pytanie: a co porabia nasza Kasa literacka? Ilekroć pomyślę o tej instytucji, ogarnia mnie przygnębiające wrażenie. Czy też doczekam się nareszcie dnia, gdy prócz mnie, znajdzie się jeszcze garstka ludzi, którzy, powodowani szlachetnem oburzeniem, ośmielą się pociągnąć przed sąd społeczeństwa rosyjskiego rzeczone pseudo-filantropijne stowarzyszenie, dzięki któremu bogobojni pisarze rosyjscy giną w zapomnieniu i nędzy, gdy równocześnie tysiące rubli rozdaje się różnym szubrawcom."

Głośny proces W wileńskim sądzie okręgowym rozstrzyganą była w tych dniach głośna sprawa niejakiego Regiszewskiego, oskarżonego o „operacje" z fortepianami. Reg. pożyczył w składzie fortepianów

Weinbrena w Wilnie pianino wiedeńskie, które sprzedał naprzód za 150 rs. jakiemuś żydowi, z warunkiem, że nabywca zostawi pianino u niego jeszcze w ciągu dwóch tygodni. Z czasu tego R. skorzystał i sprzedał pianino niejakiemu p. Kelerowi za 320 rs. Gdy Weinbren dowiedział się, że jego pianino sprzedane, udał się do R., lecz ani jego, ani pianina nie zastał. Rogiszewski znikł z Wilna, jak kamfora, i został złapany dopiero po upływie pół roku w głębi Rosji. Jak się okazało ze śledztwa, R. i w innych miastach zajmował się podobnemi operacjami z fortepianami i meblami cudzemi. Winowajca został skazany na 2 miesiące więzienia.

Regulacja Sanu. Rosyjskie ministerstwo komunikacji, niezależnie od uregulowania brzegów Wisły, ma się również zająć uregulowaniem Sanu, na przestrzeni tej rzeki, graniczącej z Austrją. Regulacja ta odbywa się na zasadzie oddzielnej konwencji pomiędzy Rosją a Austrją, a plan robót wskazany już został przez wyznaczoną *ad hoc* komisję międzynarodową. Na zasadzie owego planu, ministerstwo komunikacji żąda 3,040.000 rs. kredytu na dopełnienie robót regulacyjnych, z której to sumy rs. 150.000 wydane będzie jeszcze w r. b.

Zebractwo. Ze zbliżającą się zimą i szeregi żebraków coraz bardziej się pomnażają. Obecnie doszło do tego, że nietylko wieczorami, ale w samo południe po najgłówniejszych ulicach śródmieścia włóczą się bandy żebraków, którzy formalnie napadają przechodniów i w groźnej postawie żądają jałmużny. Szczególnie koło kościoła OO. Jezuitów natręctwo żebraków graniczy z bezczelnością. Tam też popisuje się niezwykłą zręcznością w pobudzaniu do litości przechodzące panie, żebrak liczący około lat 30, wcale dobrze wyglądający, a zdradzający swoim zaczerwienionym nosem amatora alkoholu. On to zaczaja się w drzwiach kościelnych i gdy widzi idącą kobietę, wypada nagle ze swej kryjówki i chwyta przestraszoną za rękę, żądając natarczywie „kilka centów". A gdy tych nie otrzyma, wtedy idzie krok w krok za formalnie uciekającą kobietą i zmusza ją do wyciągnięcia pugilaresu. Gdy jednakże i to nie skutkuje, wówczas używa niebardzo przyzwoitych epitetów i przekleństw i znowu chowa się do nyszy drzwi kościelnych. I wszystko to dzieje się w samem śródmieściu, a nie ma policjanta, któryby zrobił porządek i uwolnił publiczność od tego draba, udającego żebraka.

Kradzież. Z przedpokoju w lokalu Towarzystwa kredytowego ziemskiego skradziono onegdaj o godz. 6. wieczorem futro szopowe, będące własnością urzędnika p. Kazimierza Jadowskiego. Kradzież tę popełnił jakiś mężczyzna wzrostu słusznego, o twarzy mocno ospowatej, który pod pozorem, iż ma interes do prezesa Tow. siadł w przedpokoju. Dla poszkodowanego kradzież ta o tyle jest nieprzyjemniejszą, że futro to nie było jego własnością, tylko wypożyczone u jednego z tutejszych kuśnierzy, który nie zrobiwszy p. J. futra na czas, tymczasem wypożyczył mu był inne.

Kandydaci do „spalenia." Policja aresztowała trzy indywidua niebezpieczne dla cudzej własności, a to Michała Macyszyna, Jana Hnatkiewicza i Tomasza Porębskiego. Urządzili oni sobie sypialnię w sianie Juljana Daszkiewicza przy ul. Piekarskiej l. 18. Oczywiście przy nieostrożnem obchodzeniu się z cygarami, mogła się łatwo powtórzyć katastrofa z Janowskiego.

Nie udało się! Jan Palachicki, żołnierz 30. pp. pozostający w obowiązku u kapitana pana N. przy ul. Sapiehy l. 7, przytrzymał nieznane indywiduum w chwili, gdy tenże wyciągnął z drzwi, prowadzących do pomieszkania, klucz, widocznie dla zużytkowania go w stosowniejszej porze. Indywiduum to jednakże zdołało się wydostać z rąk Palachickiego, który wyrwał uciekającemu książeczkę służbową, opiewającą na imię Franciszka Chomy.

Na targach aresztowała onegdaj policja kilku rzezimieszków, stojących pod dozorem policyjnym, a przetrząsających kieszenie kupujących kobiet.

Koncert na dochód pewnej rodziny, pogrążonej w nędzy a zasługującej na współczucie jak najżywsze, odbędzie się w niedzielę pod kierownictwem artystycznem p. Wł. [illegible]żyńskiego. Pierwszorzędne siły artystyczne wezmą w koncercie tym udział; nie należy tedy wątpić, iż publiczność zgromadzi się jak najliczniej.

Koncert. W Przemyślu odbędzie się w d. 16. bm. wielki koncert, którego dochód przeznaczonym został na cele dobroczynne, z współudziałem uproszonej przez komitet wiolinistki panny Róży Waidhorn ze Lwowa, uczennicy profesora konserwatorjum muzycznego p. Wolfsthala. Świetne powodzenie koncertu tego jest zapewnionem.

Zebranie miesięczne Towarz. historycznego odbędzie się w sobotę, dnia 16. listopada rb o godzinie 6 wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Dr. Oswald Balzer: Urywek nieznanego promptuarza praw Mikołaja Chwałkowskiego; 2. drobne komunikacje naukowe; 3. sprawozdanka w sprawach towarzystwa.

Koncert Towarz. muzycznego. W piątek dnia 15. listopada rb. odbędzie się w sali towarzystwa (gmach teatralny) pierwszy koncert za rok 1889/90 pod artystycznem kierownictwem dyrektora R. Szwarca. Program: 1. J. Haydn: Symfonja g dur, zwana „Oxford", a) Adagio i Allegro spiritoso, b) Adagio, c) Menuetto, d) Presto (po raz pierwszy); 2. C. Goldmark: Koncert op 28, na skrzypce, prof. Wolfsthal z towarzyszeniem orkiestry, a) Allegro moderato, b) Air, c) Allegretto (po raz pierwszy); 3. Z. Noskowski: „Rok w pieśni ludowej", kantata z pieśni polskich na sola, chóry i orkiestrę. 1. „Wiosenka", 2. „Pochód z gaikiem", 3. a) „Wianki" (chór damski), b) pieśń ludowa „Oj na dół rzeka płynie" (orkiestra); 4. „Sobótka" (sopran solo i chór damski); 5. „Okrężne"; 6. „Zaduszki"; 7. „Gwiazdka"; 8. „Wesele (nowość). Początek z uderzeniem godziny siódmej wieczór, koniec przed dziewiątą. Bilety są do nabycia w kancelarji Towarzystwa muzycznego codzień od 10 do 12 przedpołudniem i od 5 do 7 popołudniu.

Bem jako wódz.

Znany w literackim świecie hr. Mikołaj Bethlen napisał ciekawą rozprawkę p. t. „Jak się wygrywa a jak przegrywa bitwy," wychodząc z założenia, że tylko nadzwyczajna dyscyplina i ślepe posłuszeństwo żołnierzy w obec wodza zapewnia zwycięstwo. Na dowód tego przytacza różne wypadki, z których najwięcej interesujące są dwa o wprost przeciwnych skutkach. Bohaterem pierwszego opowiadania jest Bem, drugiego Gyulaj i Kuhn. Przytoczymy tu opowiadanie o Bemie.

...„Jakim powinien być wódz, okazuje przebieg siedmiogrodzkiej zimowej kampanji. Pod koniec 1848 roku wyparli Austrjacy honwedów do Szilagysag, gdzie organizował się nowy korpus składający się z honwedów i narodowej gwardji. W chwili największego rozprzężenia przychodzi wieść, że komendę korpusu obejmuje Polak, jenerał Bem.

Wiadomość ta wywołała wśród Węgrów ogromną niechęć. „Kto jest ten Polak — może nawet zdrajca"—wołała niekarna gwardja narodowa i z okrzykiem „Precz z Bemem" urządziła demonstracyjny pochód z pochodniami pułkownikowi honwedów Zsurmay, którego chciano mieć komendantem. Bem zachowywał się spokojnie i taktownie, ale ostro wprowadzał ład w niekarnych szeregach armji.

W jakiś czas oddział narodowej gwardji wysłany został na rekonensans; trafił on na nieprzyjaciela i rozpoczął pod okiem Bema walkę. Wtem kapitan tego oddziału począł tchórzliwie umykać z pola walki. Bem skoczył na koniu ku niemu i zapytał powoli lecz z naciskiem:

— Dokąd tak spiesznie panie kapitanie?

— Wszystko stracone! — wołał uciekający — Ratuj się kto może!

— Kto dał rozkaz do odwrotu?

— Nikt! Nie potrzeba tu już żadnej komendy.

— Kłamiesz pan — przekonasz się zaraz, że jest komenda i komendant.

Bem kazał uwięzić kapitana a sam ruszył na czele małego oddziału przeciw nieprzyjacielowi i pobił go na głowę. Na miejscu złożono sąd wojenny. Wynik nie mógł być wątpliwy i kapitan przypłacił swą ucieczkę życiem. Od tej chwili nie myślał nikt o nieposłuszeństwie. Dla jenerałów i pułkowników był Bem niesłychanie ostry; najmniejsze zmrużenie oczu wywoływało zimne a stanowcze słowa: „każę pana rozstrzelać" a Bem dwa razy nie groził. Jak komendanci obawiali się Bema, świadczy o tem następujący przykład. W Grossenk powiedział Bem pułkownikowi Jerzemu Bethlen:

— Udasz się pan z pułkiem huzarów Kossutha na pościg kawalerji nieprzyjacielskiej, która tam a tam rozpoczęła swój odwrot.

Bethlen skłonił się w milczeniu i wykonał rozkaz. Nieprzyjacielska jednak kawalerja nie cofała się, ale szła naprzód i jakiś wyższy oficer zbliżywszy się do Bethlena rzekł:

— Ależ pułkowniku, kawalerja się nie cofa lecz idzie do ataku!

— Milcz pan — rzekł pułkownik ostro — mamy rozkaz ścigać nieprzyjaciela i wykonamy go!

Istotnie Bethlen spędził nadciągającą kawalerję, zmusił ją do odwrotu i ścigał jak długo mógł.

Dodać należy, że Bem prócz kilku wypadków z samego początku, gdzie przywróceniu dyscypliny musiał poświęcić życie kilku podwładnych, nie potrzebował później spełniać swych gróźb. Żołnierze kochali go i wierzyli w jego geniusz, a będąc ożywieni miłością ojczyzny, starali się spełniać jak najdokładniej jego rozkazy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Grażyna i Konrad Wallenrod" z ilustracjami. Z prawdziwą przyjemnością podzielić się dziś możemy z czytelnikami wiadomością o nowem wydawnictwie, rozpoczętem przez księgarnię H Altenberga we Lwowie. Taż księgarnia, uskuteczniwszy w ciągu lat ostatnich kilka ilustrowanych wydawnictw, będących ozdobą naszej literatury, przystąpiła obecnie do edycji dwóch poematów Adama Mickiewicza: „Grażyny" i „Konrada Wallenroda", ilustrowania których podjął się artysta Juljusz Kossak, twórca obrazów do „Mohorta". Nazwisko sławnego artysty nie pozwalało wątpić, że kompozycje jego wiernie odtworzą mysli poety — a z pierwszego zeszytu, który właśnie wyszedł, przekonujemy się, że nadzieje nasze spełniły się w całości. W zeszycie tym spotykamy trzy ilustracje. Pierwsza z nich przedstawia chwilę przybycia krzyżackich rycerzy do zamku Litawora, gdy: „Brzękły wrzeciądze, pochodnia zaświeci — I most zwodzony z łoskotem opada." Przy drugiej ilustracji nie potrzeba wcale naprzód wiedzieć, czyje to dzieło. Na pierwszy rzut oka poznajemy Kossaka. Tu on w swoim żywiole: Grażyna „na żmudzkim rumaku — pośród strzelnego hasała orszaku". Idealnie piękna postać rycerskim duchem obdarzonej kobiety żywo przypomina nam jej bohaterskie czyny — a całe otoczenie znakomicie dopełnia całości.

Nie tak wesołym jest trzeci obraz — Litawor w swej komnacie, wpośród nocnej ciszy zrywa się na widok postaci w bieli. To Grażyna przybywa, aby małżonka swego odwieść od zamiaru łączenia się z wrogiem Litwy. — Całość zatem odpowiada zamierzonemu celowi — a licznym zwolennikom nieśmiertelnego wieszcza Adama nadarza się sposobność zaopatrzenia swych bibliotek w jego utwory ręką zdolnego artysty ilustrowane.

„Sprawa Clemenceau" doczekała się czterdziestu przedstawień w teatrze nad Wiedenką. U nas dramat ten upadł — dzięki monstrualnym antraktom.

Biuro statystyczne dla miasta Lwowa — zostające obecnie pod kierunkiem radcy magistratu Karola Widmanna — wydało „Rocznik wiadomości administracyjnych, statystycznych i archiwalnych miasta Lwowa za rok 1885 i 1886." Rocznik ten zawiera treściwy pogląd na skład i czynności reprezentacji miejskiej i magistratu w latach 1883 i 1884, oraz bardziej szczegółowe sprawozdanie za lata 1885 i 1886 mianowicie wiadomości: o reorganizacji magistratu w dziale konceptowym, rachunkowym, technicznym i ekonomicznym; o zarządzie majątkiem miasta, o administracji niestałych dochodów; o robotach publicznych; o sprawach wojskowych, przemysłowych, oświaty i wyznań, dobroczynności i zdrowotnych. W części statystycznej znajdujemy tabelaryczne sprawozdania: o ruchu ludności w latach 1885 i 1886; statystykę szkolną za rok 1885/6; statystykę spraw poruczonego zakresu działania: policyjnych, szpitalnych i podatkowych; wykaz zmian własności i kredytu hipotecznego 1881 do 1886; wykaz budowli wykonanych we Lwowie za lata 1881 do 1886; wykaz szkód ogniowych za rok 1886; statystykę dobroczynności i zdrowotną, wreszcie sprawozdanie fizyka i chemika miejskiego za lata 1885 i 1886. W części archiwalnej podano: „Poczet rajców miasta Lwowa z lat 1352 do 1407 z dodatkiem podobizny z księgi rachunków miejskich z r. 1405.

Z izby sądowej.

(*Proces wadowicki*)

Wadowice 14. listopada. (*Tel Dziennika Polskiego*). Rozprawa w procesie Jakóba Klausnera i wspólników o zbrodnię oszustwa i inne, rozpoczęła się dziś o godzinie 9. rano w wynajętej na ten cel sali Towarzystwa gimn. „Sokoł". Sala przepełniona jest publicznością. Mnóstwo sprawozdawców dziennikarskich ze Lwowa, Krakowa i Wiednia.

Trybunałowi przewodniczy radca Lipka, jako wotanci zasiadają radca Seuchter i adjunkci Zborowski i Chrząszczyński. Protokół prowadzą Jabłoński i Radwański.

Prokuratorję zastępuje p. Ogniewski.

Oskarżonych bronią: Rosenblatt, Korn, Łazarski, Cieszyński, Goldhamer Daniel, Iwański.

Jako przysięgli zasiadają: Bartelmus, Oskwarek, Bichterle, Kamski, Schottek, Bodurkiewicz, Kotiers, Wisiorek, Frisch, Borszczyk, Międzygrodzki, Schubert i jako zastępcy: Reiner, Scholz.

Przed rozpoczęciem czytania aktu oskarżenia nastąpiło skonfrontowanie oskarżonych. Uwięzionych jest 29, reszta na wolnej stopie.

Nie stawili się do rozprawy oskarżeni: Hornung, Entracht, Laufer i Landau — uciekli oni do Ameryki.

Następnie rozpoczęto przesłuchanie oskarżonych *quo ad generalia*.

Czytanie aktu oskarżenia rozpoczęło się o godz. 1. w południe i potrwa prawdopodobnie trzy dni.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kółka rolnicze. W miesiącu września i października b. r. zawiadomiły zarząd główny Towarzystwa o swojem zawiązaniu następujące kółka:

449) Porąbka uszewska, powiat Brzesko, założyli pp Antoni Pobijan, naczelnik gminy i Ignacy Sikorski, nauczyciel; 450) Chmielnik powiat Rzeszów, zał. ks. Franciszek Majcher, proboszcz miejscowy; 451) Wybranówka pow. Bobrka, zał. p. Szymon Skarbek, emeryt. nauczyciel i właściciel realności; 452) Wicyń pow. Złoczów, zał. za staraniem p. Seweryna Wiśniowskiego, lustratora gospodarczego Towarzystwa p. Mirosław Eder, właść. dóbr z p. naczelnikiem gminy Janem Czakiem; 453) Dyągówka pow. Rzeszów zał p. Antoni Weis, nauczyciel i p. Jan Jezierski, naczelnik gminy; 454) Żysiec pow. Bohorodczany, zał. p. Henryk Piotrowski, naczelnik gminy i emeryt. c. k. inżynier przy współudziale duchowieństwa obrz. orm. i gr. kat.

Zarząd główny w tych dwóch miesiącach oprócz bieżących wkładek od pp. członków wspierających otrzymał następujące subwencje na cele ogólne Towarzystwa: od wydziału rady powiatowej w Tarnobregu złr. 5; od wydziału rady powiatowej w Bochni złr. 40; na wydawnictwo „Przewodnika" złożyli: Wydział rady pow. w Białej złr. 20; p. Henryk Lazel, nauczyciel z Ujsoły złr. 2; ks Józef Karpiński, z Balic złr. 2; pp. Stanisław Olszewski, c. k. radca szkolny złr. 1; Feliks Bieńkowski, inżynier Wydziału krajowego złr. 1; dr. Bliziński, adwokat krajowy złr. 3; I. Bielawski i K. Bielawski, z Nebrypki po złr. 1; p. Ludwik Raciborski, nadinżynier Wydziału krajowego złr. 2; ks. Szczęsny Rudnicki, prob. z Golennej złr. 2; p. Wojciech Biechoński, burmistrz, z Gorlic złr. 10; p. Ludwik Dolański, z Rakowy złr. 5. Za te wszystkie dary składa zarząd główny szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Do Towarzystwa jako członkowie wspierający przystąpili pp.: Antoni Rozmanit, właściciel fabryki cykorji z Krakowa, Tomasz Rylski, profesor wyż. szkoły roln w Dublanach, dr. Władysław Balko, adwokat kraj. we Lwowie, dr. Henryk Ebers, lekarz z Krynicy i Kazimierz Sakowicz we Lwowie.

Zarząd główny otrzymawszy przez komitet c. k Towarzystwa gospodarczego we Lwowie subwencję ministerstwa rolnictwa w kwocie złr. 1200, na lustracje gospodarstw włościańskich wysłał agronomów teoretycznie i praktycznie wykształconych pp. Seweryna Wiśniewskiego do powiatu Limanowskiego i Bielskiego, Władysława Szybińskiego do powiatu Złoczowskiego, Stryjskiego, Dolinińskiego i Kałuskiego, zaś p. Zygmunt Gawarecki uda się w powiat Rzeszowski.

Przegląd polityczny.

* Rząd niemiecki od kilku już lat z pochwały godną konsekwencją występuje przeciw koczowniczemu życiu cyganów, w tym mianowicie duchu, żeby tych ostatnich Nomadów europejskich przywiązać raz do ziemi rodzinnej i ze szkodliwych włóczęgów urobić stopniowo pożytecznych społeczeństwu obywateli. Ku temu celowi wydano od r. 1886 kilka surowych rozporządzeń administracyjnych, świeżo zaś zaostrzono je uwagami dodatkowemi, co wszystko służyć ma do przeszkadzania cyganom w ich tradycyjnem włóczęgostwie. Pomiędzy innemi zabrania im rząd wodzenia ze sobą dziatwy poniżej lat 14, to jest takiej, która ma jeszcze obowiązek uczęszczania do szkół ludowych. Ponieważ z żandarmerją i policją niemiecką nie ma żartów i ona zwykła energicznie przeprowadzać wolę władz przełożonych, więc przebiegłe plemię cygańskie wpadło na pomysł, aby to rozporządzenie, dotyczące nauki szkolnej dla dzieci, zręcznie pogodzić ze swoim systemem koczowniczym, względnie uczynić je martwą literą. Mianowicie w każdej miejscowości, gdzie chwilowo rozbijali namioty swoje, nibyto posyłali dziatwę do szkoły, następnie zaś, odchodząc w dalszą wędrówkę, brali od dotyczącego nauczyciela potwierdzenie szkolnej frekwencji swoich dzieci. W ten sposób czynili wrzekomo zadość przepisom ustaw, zarazem zaś dalej uprawiali bezkarnie swoje włóczęgostwo. Otóż obecnie rząd zabronił przyjmowania cygańskich dzieci do szkół na czas krótki i ma nadzieję, że tą drogą ostatecznie zmusi cyganów do trwałego osiedlania się w pewnych punktach kraju.

(Telegramy z innych pism).

Stambuł 13 listopada. Irade sułtana zezwala na wybudowanie w Betleem kaplicy dla pielgrzymów protestanckich, o co przez długie lata starano się. Zezwolenie to jest zadośćczynieniem życzeniu cesarzowej. (*Cz*)

Wiedeń 14. listopada. Pomimo, że narady biskupów odbywają się w tajemnicy, zdaje się pewnem, że sprawa szkolna jest także przedmiotem narad, już dla tego, że z otwarciem Rady państwa będzie wybrana przez izbę panów komisja dla wniosku szkolnego rządowego, do której należeć będzie zapewne także kilku biskupów, którzy muszą co do swojego stanowiska zasięgnąć zdania innych. Również zdaje się pewnem, że po ukończeniu konferencji wydany zostanie wspólny list pasterski, w którym także uwzględnione będą rezolucje ostatniego zjazdu katolików. (*G. L.*).

Insbruk 14. listopada. Cesarz w towarzystwie jenerał-adjutanta hr. Paara i adjutantów przybocznych: Gissla i Saara, przybył tutaj o godzinie 10. przed południem. Wraz z cesarzem przybył także ambasador niemiecki, ks. Reuss. Cesarz, w mundurze pułkownika pułku strzelców tyrolskich imienia cesarza Franciszka Józefa, oczekiwał na peronie przybycia cesarza Wilhelma. W chwili, gdy pociąg wjeżdżał na dworzec, monarcha niemiecki, w mundurze huzarskim, stał w oknie swego wagonu. Monarcha austrjacki pospieszył do wagonu i powitał najserdeczniej gościa.

Obaj monarchowie ucałowali się i uściskali kilkakrotnie. Cesarz ucałował rękę cesarzowej niemieckiej, poczem wśród żywej rozmowy cofnęli się w głąb wagonu. Po chwili cesarzowa udała się do swego salonu, a obaj monarchowie pozostali sami prowadząc żywą rozmowę. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 14 listopada. *Neue fr. Presse* cytuje z wielkiem zadowoleniem artykuł dziennika *Morawska Orlice*, w którym rzekomy jakiś mąż stanu stara się udowodnić, że stanowisko hr. Taaffego jest tak zachwiane, iż upadnie jeszcze przed otwarciem rady państwa, a jako główny tego powód podaje okoliczność, że Herbert Bismark nie złożył wizyty hr. Taaffemu.

Nie zawadzi jednak dodać, że owym rzekomym wielkim mężem stanu, a autorem tego artykułu, jest sobie najzwyklejszy wiedeński pokątny korespondent tego czeskiego pisma.

Wiedeń 14. listopada. *Wiener Abendpost* ogłasza urzędownie wiadomość o mającem nastąpić spotkaniu w Insbruku cesarzy Austrji i Niemiec.

Wiedeń 14 listopada. Do tutejszych dzienników donoszą z Bukaresztu, że były prezydent ministrów Bratiano przemawiał w narodowo liberalnym klubie i rzekł między innemi: „Nie obawiam się ani rosyjskiej, ani austrjackiej armji, gdyż Rumunja potrafi bronić swego terytorjum" Dalej wspomniał Bratiano, że Tisza rządzi we Węgrzech z pomocą żydów, a on widzi z przykrością, iż w Rumunji poczynają go naśladować. Wyraził się też nieprzychylnie o Rosji, obwiniając ją, iż wywołała zeszłoroczne rozruchy chłopskie.

Berlin 14. listopada. *National Ztg.* przepowiada we wstępnym artykule, omawiającym wewnętrzne sprawy Austrji bliski upadek obecnego gabinetu.

Berlin 14. listopada. Dzienniki klerykalne donoszą, że między Watykanem a Niemcami stosunki bardzo się oziębiły, gdyż papież czuje się niemile dotkniętym ciągłem odznaczaniem Crispiego przez rząd niemiecki.

Drezno 14 listopada. Sejm został wczoraj otwarty. Mowa tronowa zawiera zapewnienia pokojowe.

Paryż 14. listopada. W izbie zostanie dziś wniesiona interpelacja z powodu uwięzienia kilku deputowanych.

Belgrad 14. listopada. Między Bułgarją a Serbją zostały świeżo nawiązane rokowania o zawarcie traktatu handlowego.

Londyn 14. listopada. Ogłoszono dyplomatyczną korespondencję w sprawie kreteńskiej, między innemi notę rządu greckiego, w której uskarża się na niewłaściwe postępowanie władz tureckich na Krecie i uprasza cesarstwa o przysłanie tam swych wojsk. Hr. Kalnoky w odpowiedzi na tę notę wyraża się, że wysłanie wojsk na Kretę jest niemożliwem i mogłoby narazić pokój europejski. Dodaje hr. Kalnoky, że zresztą Austrja jest w tej sprawie tylko pośrednio interesowana. Rząd angielski uznał również niemożność interwencji, bądź wielkich mocarstw bądź samej Grecji, a odniósł się tylko do Porty, aby ład i porządek na Krecie zaprowadziła.

Crispi nie widzi potrzeby uzbrojeń Grecji, której stanowisko w tej sprawie wydaje mu się niezrozumiałem. Nieusprawiedliwionem wydało się też żądanie Grecji Bismarkowi i Giersowi, ten ostatni odniósł się jednak do rządu tureckiego, aby sprawę kreteńską sam uporządkował. Wreszcie Spuller wyraził osobiście posłowi greckiemu w Paryżu zdumienie z powodu noty jego rządu.

Wiedeń 13. listopada. Po zamknięciu giełdy wieczornej płacono kredyty 310·12, länderbank 218·80, statsbany 240, losy tureckie 41, węg. złotą rentę 101·05. Zniżkę spowodował spadek kursów w Berlinie.

Wiedeń 14. listopada. Proces wadowicki obudza tutaj olbrzymią sensację. Wszystkie dzienniki przynoszą akt oskarżenia w osobnych dodatkach.

Burmistrz miasta dr. Uhl podał do rady m. swoją rezygnację. Jako następcę jego wymieniają obecnego wiceburmistrza Prixa.

Buda Peszt 14. listopada. Pomiędzy Tiszą a Iranyim toczą się rokowania w sprawie powrotu Kossutha do ojczyzny. W tym samym duchu ma zwołać lewica kilka wielkich wieców.

Belgrad 14. listopada. Klub radykalnych oświadczył się przeciwko projektom, aby królowej Natalji zakazano przebywać w Serbji.

Wiedeń 14. listopada. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·71, kukurydza na maj i czerwiec 5·43.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. listopada 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. J. hr. Wodzicki, z Tyczyna K. Malinowski, z Podola ros. W. hr. Komorowski, z Hawryłówki A hr. Cetner, z Podkamienia. W. Morawski, z Oleszy. M. hr. Ł[illegible], z Czyszek. S. Trzecieski, z Dynowa. J. dr. Kleeberg, z Bochni. W. dr. Lisowski, z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. S. hr. Jabłonowski, z Zagwóźdźca. I. Kellerman, z Kańczugi. H. T. Löhneysen, z Pragi W. Janiszewski, z Brodów. W. Gniewosz, z Kątów. I. Bober, z Krakowa. I. Sonnenschein, S. Hirsch, A. Grünberg, E. Schreiber, z Wiednia.

HOTEL LANGA. Ks. J. Bedzianow, ks. A. Strachy, z Azji. C. R. br. Daue, z Petersburga. J. Sim, ze S hwechatu. J. Bührtl, z Pragi. A. Krawinkel, H Bach, S. Viertl, G. Poppelbaum, L. Loschütz, A. Burckhard, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. L. Dembiński, z Cieszanowa. R. Srokowski, z Sokołowa. A. Sawicki, z Koropca. D. Słonecki, z Jurowiec. M. Dziama, z Halicza. J. Lilienfeld, ze Stanisławowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 14 listopada 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	187 50	190 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	288 —	286 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	188 —	287 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 25	101 95
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 95	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 70	99 70
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 8[illegible]	93 8[illegible]
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	54 —	57 —
„ „ „ „ 4½% „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 —	92 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106
„ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	33
Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	1 40
„ „ papierowy	1 24½	1 26½
100 marek niemieckich	58 25	59 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14 listopada 1889 r. (godz. 2 min. 05 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	97 50	93 —
„ węgierskie banku kredytowego	339 7	33[illegible] —
„ Banku anglo-austrjackiego	145 40	146 80
„ Unionbanku	38 50	241
„ kolei Karola Ludwika	88 25	188 10
„ kolei północnej	[illegible]9 50	2[illegible]9 50
„ kolei południowej (Lombardy)	130 25	131 2
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	238 50	241
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	— —	234 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	87 -	188 —
Losy komunalne wiedeńskie	[illegible] 8 25	143 2
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	17 —	117 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	4 25	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	218 50	21[illegible] —
Losy regulacji Cisy		—
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 20	218 40
Renta węgierska złota 4-proc.	101 —	1 1 3[illegible]
„ „ papierowa 5-proc.	— —	
Akcje Bankvereinu	1 5 —	116 10
Rosyjski rubel papierowy	1 25 25	1 [illegible]5 —
Losy premiowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	309 50	311 75
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Akcje kolei południowej	—	
Napoleondory	9 48½	9 48
Berlin, dnia —. listopada 1889 r. (godz. — min. — po połud.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	— —
Austrjackie banknoty	—	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. pośp. wagl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15,	7·00
„ „ na Podzamcze	2·08		3·38)	6·22
z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·36		
z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	9·05	2·00		
z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52)	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·23)	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		3·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy		10·20		
do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		2·45		
do Stanisławowa Czerniowiec Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	10·13		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·25		
do Bełzca i Sokala				7·48
do Rawy ruskiej (co piątku)				9·44
„ „ „ (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 5 ct. za sztukę.

Ceny zboża

z dnia 14. listopada 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·80 8·40	7·60 -8·20	7·40 8·—	7·90 –8·50
Żyto	6·80 7·75	6·50 7·—	6·40– 6·80	6·65 7·25
Jęczmień	6·50—7·50	6·— 7·25	6·50—8·—	6·50 —8·—
Owies	6·90 -7·75	6·00—7·10	6·——6·65	6·50 7·50
Groch	6·——8·50	6·00—8·—	6·——8·—	6·——8·50
Wyka	5·15 -5·50	4·80 5·25	—·——·—	—·— —·—
Rzepak	16·—16·75	16·—16·25	15·—16·—	15·50 16·—
Lnianka	—·—	—·——·—	—·——·—	—·—
Konicz czer.	45·— 65·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20·— do 40·—.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11·75

Owies poszukiwany.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy **uwagę** naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego** lokalu naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 13, obok handlu Wgo Justjana. Filja ulica Gródecka l. 44, we własnej realności. Telefony znajdują się w obydwu handlach dla Szanownej Publiczności do zamawiania wędlin. **Funt szynki tylko 80 centów** na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie. 696

Do wypożyczenia lub sprzedania Schweighofer **Fortepian.** Kurkowa 6.

Futro niedźwiedzie w bardzo dobrym stanie na sprzedaż osobliwie dla P. T. księży dogodne. Adres: A. S. O. Ossolińskich 19, prawy parter. 739

Zakład fotograficzny **Karola Roszkiewicza,** przy placu Marjackim l. 3, wykonuje 5 fotogr. i 1 kolorowaną wizytowych za cenę 3·50 740

Do zamiany FORTEPIAN „Matauschka“ w bardzo dobrym stanie za dobre pianino. Grodecka l. 50/B. II. piętro, drzwi nr. 9.

Osoba inteligentna, lat 37, wdowa, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwem wiejskiem albo miejskiem. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Dziennika“ pod L. F. 738

Rządcę ekonomicznego, mogącego złożyć kilkutysięczną kaucję, zaleci Towarzystwo wzaj. pom. Oficjalistów prywatnych, pl. Chorążczyzny, l. 4. 747

Anna Węgrzyn w Brzesku, sprzedaje 5-kilowe paczki masła czystego, świeżego i kuchennego, franko, zal. 4 złr. 30 ct. 745

Poszukuje się kupna folwarczku, któryby miał 100 morgów dobrej ziemi i lasek lub też dzierżawy większej. Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny i bliższych warunków pod adresem: B. Skórski, Rogi Miejsce, poste rest. 744

Gorące i zimne przekąski oraz kawior, pstrągi, łosos, minogi, śledzie, szproty, pielingi tudzież inne marynaty i konserwy. Szynka, kiełbasa, salami, kozina. Wystałe piwo okocimskie na szklanki, butelkowe pilznieńskie, porter krajowy i angielski, poleca handel korzenny i win Ignacego Czaporowskiego, ulica Jagiellońska, l. 15, Lwów. 743

Uprząż, bryczkę, wózek węgierski, kupię. Zgłoszenia przyjmuje „Dziennik“.

Ekspedytor i praktykant znajdą umieszczenie w urzędzie pocztowem Łużany na Bukowinie. 733

Ekspedytor poczty i telegrafu poszukuje posady. X restante Zaleszczyki. 736

Osias Tannenbaum w Brzesku, wysyła 5 kilo brutto 4½ kilo netto świeżego **masła** za zaliczką franko, za 4 złr. a. w. 732

Lankastrówka zupełnie nowa, nie używana, do sprzedania wraz z futerałem i przyborami za 80 złr. Wiadomość w handlu Wgo Alfreda Dzikowskiego, Lwów, Karola Ludwika. 737

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼ jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb*, Budapest, Theresienring 35. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka,** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Do najęcia pomieszkanie umeblowane z opałem na życzenie i z usługą. Dwa pokoje z przedpokojem i kuchnią. Od 1. Grudnia 1889 do 1. Maja 1890 r. Bliższa wiadomość ulica Batorego l. 32.

Pokój kawalerski. Pokój z kuchnią. Magazyn. Stajnie wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6.

Korespondencja prywatna.

Do samotnego! Proszę o dwa wyrazy znane mi ze wspólnej na... konwersacji, któreby mnie utwierdziły o tożsamości osoby... 746

DO SPRZEDANIA:
1 ogier skaro-gniady, 4 konie gniade, 2 konie migdałowate, 2 konie srokate w Kaczkówce, w gubernji podolskiej, 35 kilometrów od Wapniarki, stacji kolei Wołoczysko-Odesskiej. 1955
Adres w Admin. Dziennika.

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu
VER SOLITAIRE
Kapsułek przeciw Tasiemcowi L. KIRNA. Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z niemylnym skutkiem. We *Lwowie* w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego.

Poszukuję spólnika z kapitałem
10 do 15.000 złr.
dla powiększenia rentownego interesu od kilkunastu lat istniejącego z rocznem obrotem około 24 000 złr.

Zgłoszenia upraszam pod „Bez pośrednictwa“ poste restante Lwów. 1980

Historja Pedagogji
przez
Marję Bielską,
opuści prasę w pierwszych dniach grudnia b. r.

Przedpłatę 1 złr. na całe dzieło przyjmuje autorka, Rynek l. 41, i księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego. 1997

Po wyjściu dzieła, cena egzemplarza podniesioną będzie na 1·50.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie sprzedaje następujące dzieła **po cenie zniżonej:**

1) Dzieje powszechne Szlossera i Hagena.
Tom 1—22 za 30 złr. w. a
(także za spłatą **ratami po 3 złr. miesięcznie).**

2) Dra Aleks. Raciborskiego „Hypnotyzm“
(dawniej zwany magnetyzmem zwierzęcym) w paryskim szpitalu „La Salpetrière“. Lwów, 1887 8ka, str. 72. Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć te dzieła, raczą zgłosić się do prezesa lwowsk. Tow. oświaty lud. dra Aleksandra Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA WE LWOWIE.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod gwiazdą 1010
we Lwowie, Chorążczyzna l. 22.
we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej**
1 kilo złr. 1·70 ct., złr. 1·90 ct.
na prowincję:
4½ kilo złr. 8·70 ct., złr. 9·60 ct.
franco.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.
Kawa palona ½ kilo złr. 1·20 ct.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

400 cetnarów
JABŁEK tyrolskich
sprowadziła
WŁOSKO-TYROLSKA
OWOCARNIA
i
HANDEL DELIKATESÓW
Fryderyka Schleichera
we Lwowie
róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.
i wysyła takowe w koszach 5 klg.
ROZMARYNKI
1 złr. 90 ct.
EDELROT
1 złr. 80 ct.
również poleca
wszystkie już świeżo sprowadzone
owoce południowe
konserwy i marynaty.

Uznane jako najlepsze
Kalosze rosyjskie
męzkie po 3·25, 3·60, 4·20, 5·50, 8·—
damskie po 1·60, 2·40, 4·—
dziecinne po 1·40, 2·— do 3·—,
Parasole od 1·20 do 15·—
Bieliznę dra Jägera,
rękawiczki, kamasze, meszty i t. p.
poleca
Magazyn zabawek dziecinnych
i towarów galanteryjnych
Henryka Müllera,
Lwów, ul. Halicka, l. 6.

Oliwę do maszyn.
Pasy do maszyn. 1967 e
Smarowidło do osi
poleca
Józef Hanke
Lwów, Rynek l. 38
pod „Czarnym Psem.“

Rządca ekonomiczny
dyplomowany agronom, z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w uprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 r. odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dotychczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie p. Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny w Waniowie, poczta Bełz. 1940

Handel założony w roku 1749.
Najtańsze i najlepsze
Okruchy herbaciane
w głównym składzie
HERBATY
pół kilo złr. 1·50, najlepszej złr. 1·80
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, w Rynku l. 45.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie,
a mianowicie:

Nr.	Gatunek	½ kilo
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	zł. 5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła chin. żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha,“ biało-kw	4·
Nr. 3.	„Nandżyn,“ czarna mocna . .	3·20
Nr. 4.	„Souchong.“ mało narkot. . .	2·80
Nr. 5.	„Congo,“ familijna dobra . .	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki,“ z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong,“ najprzedniejsza aromatyczna a mało narkotyczna	3·60

poleca handel 1832 a
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

BIURO DZIENNIKÓW
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 9,
przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Kamienica trzy-piętrowa
o dwóch frontach przy najpryncypalniejszej ulicy w śródmieściu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 1931

Przy zbliżającym się sezonie zimowym, przypominamy naszym p. t. konsumentom nasz

KOKS.

Najlepszym i najtańszym materjałem opałowym do opalania pieców i kuchni, i do tego celu łamanym, jest nasz

KOKS.

Również do robót kowalskich przydatny i wyborny jest nasz

KOKS.

Sprzedajemy z **bezpłatną dostawą** (w mieście) do mieszkań każdą ilość naszego

KOKSU,

za złr. 1·60 za 100 klgr.
Przerobienia pieców i kuchni do opalania naszym

KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

Zarząd
Zakładu gazowego
we Lwowie.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą: 12 3
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.
Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bismutem
Przez **CH. FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Zniżone ceny nafty.

W moich sklepach i głównym magazynie utrzymuję tylko najlepsze gatunki wyłącznie **krajowej niezapalnej NAFTY** i sprzedaję takową detajlicznie po cenach najmierniejszych:

1				
Litr nafty podwój. rafin. bezwonnej	**kryształowej**	(Kaiser Oel)	po	**24** ct.
„ „ „ „ „	**salonowej**	Nr. 0.	„	**22** „
„ „ czystej nieeksplodującej	**białej**	Nr. I.	„	**20** „
„ „ „ „	**gospodarskiej**	Nr. II.	„	**18** „

Kupującym **naraz** przynajmniej **10** litrów, odstawiam naftę do domu i **opuszczam** z powyższych cen na litrze **2** centy, kupującym naftę **całemi beczkami** zawierającemi około 180 litrów daję prócz wymienionego opustu jeszcze stosowny **rabat.**

Ktoby zaś z miejscowych odbiorców większej ilości nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma **asygnaty,** któremi zakupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może. Przy częściowym odbiorze daję jednakże **opustu jeden** cent na litrze.

Do lamp **błyskawicznych** trzymam **osobny gatunek** oszczędnie i dobrze palącej się nafty, którą przy odbiorze większym litr po **18** centów oddaję. Na **prowincję** wysyłam za **przekazem** do wszystkich stacji kolei żelaznej zamówioną naftę.

Piotr Miączyński
we Lwowie, Sykstuska l. 47.

Litr mierzy się pełno.

Sprzedaż **hurtowna** w głównym składzie Sykstuska 47

Zamówienia przyjmują moje sklepy głównego magazynu.
Telefon Nr. 159.

HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS
przez
WALENTEGO ĆWIKA
LWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
WE LWOWIE.

C. k. uprzywilejowane fabryki kocców i baliny
Szaumana i Sp.
c. k. dostawców Dworu, oraz i dostawcy dla c. k. Armji, jako też i dla c. k. Marynarki w Korneuburgu i Pottendorfie,
— **założone w r. 1828.** —
Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, jako też i c. k. Wojskowość, iż urządziliśmy skład komisowy naszych wyrobów różnego rodzaju w obfitym wyborze w handlu
siodlarsko-rymarskim
MICHAŁA WALICHIEWICZA
przy ulicy Kopernika, l. 2, we Lwowie.
Wyroby nasze będą według cen fabrycznych sprzedawane w pojedynczych sztukach lub metrach, zaś przy zakupnie w większych ilościach będzie strącony odpowiedni opust. 1985

Nowości w bieliznie stołowej.
Serwety i garnitury kolorowe, serwetki, ręczniki trykotowe z bordiurami i do haftu i t. d. i t. d.
poleca
Skład płócien i stołowej bielizny
c. k. uprzyw. fabryki

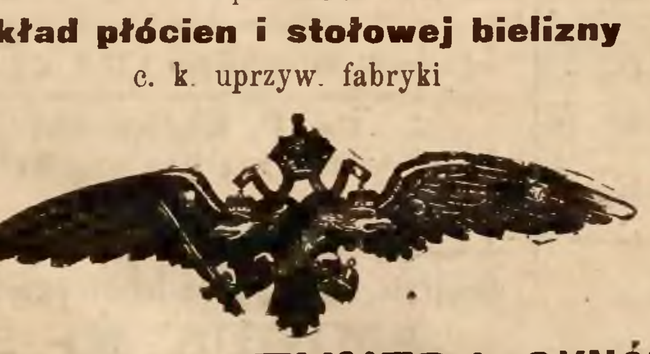

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW
we Lwowie, plac Marjacki l. 8.

Wyroby krajowe
Majolika Kołomyjska
z warsztatu Sławińskiego, główny skład dla Galicji,
także wyroby szkoły garncarskiej w Kołomyi
oryginalne bukłaki, czetury, kasztanierki, dwojaczki, baniaczki, tace, talerze ścienne
z płaskorzeźbą *królowej Barbary* **i t. p.**

Prześliczne wyroby
z sietniku w dobrach księcia
Jerzego Czartoryskiego
koszyczki, wazonki, czarki, wazony palmowe.

Kalamarze
z nakrywką okutą majolikowe, zielone, niebieskie, brunatne, czarne,
wyrób krajowy,
słoiki i butle szklanne z hut galicyjskich
Kazimierz Lewicki
Lwów, ul. Trybunalska.

Rzeźby ze szkoły
w Krasnem
talerze pod chleb
z napisami
po złr. 2·—, 2·50, 3·— i t. d.
TACE RZEŹBIONE i t. p.
SŁUPY SALONOWE
drewniane toczone czarne
po złr. 6 i 7·50.
PUDEŁKA DREWNIANE
SITA do mąki i SITA do fasowania.
Kazimierz Lewicki
Lwów, ulica Trybunalska.

TERRACOTOWE WYROBY
nieglazurowane
do malowania
talerze, wazoniki, miseczki, kosze, jajka, tacki i t. p.
także z porcelany
przedmioty do malowania
Lampki szklanne
kościelne i kolorowe
WYRÓB KRAJOWY.
Słupki na zapałki
FUTERAŁY KOSZYKOWE
na menażki
i inne wyroby krajowe
Kazimierz Lewicki.

Skład fabryczny chińskiego srebra

z c. k. uprzywil. fabryki nadwornej J. K. Hermanna, wyrób znany z dobroci i trwałości. Noże, grabki, łyżki, łyżeczki, chochle, podstawki pod noże, korki do flaszek, etażery, kosze na ciasta, kosze na owoce, na bilety, cukierniczki zamykane, srebrne i wewnątrz złocone, lichtarze, kandelabry i t. p., garnitury na ocet i oliwę

po stałych cenach fabrycznych
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
KAZIMIERZ LEWICKI.
Główny skład dla Galicji porcelany, szkła i chińskiego srebra, Lwów, ulica Trybunalska.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.